

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 20 Sierpnia 1937 r.

Nr. 228

Rozwiązanie rady politycznej prowincji Hopei i Czahar Rząd japoński odrzuca projekt brytyjski

PEKIN. 19.8. Dziś została rozwiązana rada polityczna prowincji Hopei i Czahar. Cała władza na zajętych przez Japończyków obszarach Chin północnych znajduje się w rękach japońskich władz wojskowych, lub osób przez nie mianowanych.

O WYLĄCZENIE SZANGHAJU ZE STREFY WALK

PARYŻ. 19.8. Agencja Havasa komunikuje: Rząd brytyjski zwrócił się wczoraj do rządu francuskiego z propozycją zmierzającą do wyłączenia Szanghaju ze strefy starć chińsko-japońskich. Rząd brytyjski zażądał, aby rząd francuski byłby gotów przyłączyć się do wspólnej demarche zainteresowanych mocarstw wobec Chin i Japonii, by zażądać wycofania wojsk z bezpośredniego sąsiedztwa koncesji międzynarodowej i francuskiej. Wzajemnie za to mocarstwa zobowiązały się do ochrony obywateli i interesów chińskich i japońskich w Szanghaju.

Rząd francuski całkowicie przyłączył się do projektu brytyjskiego. W tym sensie wysłano instrukcje do ambasadorów francuskich w Tokio i w Nankinie.

Komunikat kończy się uwagą, że ewentualne powodzenie wspólnej demarche mogłoby dać okazję do pojednawczej akcji mediacyjnej pomiędzy Chinami i Japonią.

RZĄD JAPANEKI ODRZUCA PROJEKT BRYTYJSKI

TOKIO. 19.8. Japoński wiceminister spraw zagr. Horinuzi zawiadomił dziś charge d'affaires W. Brytanii, że rząd japoński nie może powierzyć obcym mocarstwom ochrony obywateli japońskich w Szanghaju. Wiceminister zaproponował, aby mocarstwa sygnatariusze układu o zawieszenie broni z roku 1932 wywarły wpływ na Chiny, aby te wycofały swe wojska ze strefy przewidzianej wspomnianym układem, w wypadku zaś takiej ewakuacji ustalyby działania wojenne.

UCHODZCY CHINCY

TIENSIN. 19.8. W Tientsinie czynione są gorączkowe przygotowania do odparcia ataku lotniczego wojsk nankińskich. Przygotowania te wywołały nastrój paniki wśród ludności chińskiej.

Tysiące chińczyków chroni się ponownie w koncesji brytyjskiej, gdzie z powodu przepelnienia domów, zmuszone są do obozowania wśród ulewnej deszczu na ulicy. 6 tysięcy uchodźców schroniło się w koncesji włoskiej. Ogólnie panująca niepewność wpłynęła również ujemnie na dostawę żywności. Ruch kolejowy i pocztowy został prawie w zupełności przerwany. Ewakuacja koncesji w Szanghaju uważana tu jest ogólnie za ostatecznie zniesienie koncesji cudzoziemskich w Chinach.

OCHRONA KONCESJI MIĘDZYNARODOWEJ

TOKIO 19.8. Piechota chińska, załadowana na 10 samochodów ciężarowych, usiłowała około godziny 5 nad ranem, według czasu lokalnego, wtargnąć na obszar międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Marynarze amerykańscy zagroździłi samochodom drogę i nie wpuścili ich na obszar koncesji. Według wiadomości prasy chińskiej, na samochodach ciężarowych znajdowali się ranni żołnierze chińscy. Chińczycy nie pozwolili, aby marynarze amerykańscy przejrżeli samochody, wobec czego zakazano im wjazdu do koncesji międzynarodowej.

LONDYN 19.8. Reuter donosi z Szanghaju, że dziś na pokładzie „Empress of Asia” wyjedzie do Hong-Kongu druga partia obywateli brytyjskich.

ATAK LOTNICZY NA NANKIN

TOKIO. 19.8. Agencja Domei donosi, że eskadra samolotów japońskich dokonała dziś nalotu na Nankin. Od rzuconej bomby spaliły się składy prochu i nastąpiły eksplozje.

WALKA O PRZEŁĘCZ NANKOU

TOKIO. 19.8. Opanowanie przełęczy Nankou przez Japończyków powinno, według agencji Domei, nastąpić w ciągu najbliższych dni. Straty 89-ej chińskiej dywizji, broniącej tej przełęczy, są tak znaczne, iż sięgają dwóch trzecich jej efektywów.

TIENSIN 19.8. W natarciach japońskich na przełęcz Nankou, leżącą w pobliżu Wielkiego Muru i zamykającą drogę do Kaiganu, nastąpił zastój. Japończycy zamierzają, jak się zdaje, pokonać trudności terenowe i sforsować przełęcz od strony Mandżukuo.

SZANGHAJ. 19.8. Z frontu północno-chińskiego donoszą, że pomimo gwałtownego natarcia japońskiego, trwającego od 10-ciu dni, na przełęcz Nankou, Chińczycy nadal bronią przełęczy, zadając poważne straty przeciwnikowi.

SZANGHAJ 19.8. W ciągu ub. nocy po krótkim ostrzeliwaniu karabinami maszynowymi, artyleria japońska bombardowała ponownie Pu-tung i Nan-tao. Ogień zakończył się o godz. 1 czasu miejscowego.

SZANGHAJ 19.8. Po wylądowaniu przybyłych z Japonii posiłków, wojska japońskie rozpoczęły natarcie na stanowiska chińskie pomiędzy Kiang-wan a Wusung. Japończycy w pierwszej fazie walki odnieśli pewne sukcesy.

TOKIO 19.8. Z Szanghaju donoszą: Wojska chińskie pojęły dziś rano natarcie w dzielnicy Yang-tse-po. Po 2-godzinnej walce wojska chińskie cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych.

Nad parkiem Hong-Kiu pojawiło się wczoraj wieczorem kilka samolotów chińskich, które zrzuciły bomby zapalające. Tylko jedna bomba wybuchła, wywołując pożar w pobliżu centrali telefonicznej. Japońskie lotnictwo morskie zbombardowało most żelazny w alei Kwi-san i odepchnęło wojska japońskie z pozycji Tahan-czen.

TOKIO 19.8. Jako odpowiedź za obłożenie sekwestrem przez chińczyków 6-ciu japońskich parowców i zblokowanie rzeki Wampu, wojska japońskie zajęły dzisiaj stocznice chińskiego towarzystwa żeglugi parowej w Szanghaju.

WIĘKSZE OPERACJE WOJENNE DOPIERO SIĘ ROZPOCZNĄ

TOKO. 19.8. Prasa japońska podkreśla, że lotnictwo japońskie, działające w Chinach, posiada zdecydowaną przewagę nad siłami powietrznymi Chin, szczególnie teraz, gdy samoloty japońskie zbombardowały wiele lotnisk chińskich, niszcząc 20 hangarów i 150 samolotów. Dalej prasa omawia bombardowanie Nankinu, stwierdzając, że skuteczność bomb, zrzuconych z samolotów, przecięła komunikację kolejową Szanghaj — Nankin w kilkunastu miejscach, zmuszając tym samym Chińczyków do kierowania posiłków drogą kołową — samochodami. Prasa daje wyraz przekonaniu, że

większe operacje wojenne dopiero się rozpoczną. Chińczycy wprowadzili już do linii armię w sile 150 tysięcy żołnierzy, a posiłki w liczbie 80 tysięcy zgromadzone są w okolicy Nankinu i częściowo zdążają już na pomoc oddziałom stojącym pod Szanghajem. Jak donoszą z Szantungu do dzienników tokijskich, gen. Han-Fu-Czu na rozkaz marszałka Czang-Kai-Szeka zmobilizował 5 dywizji, które staną na froncie północnym. Oddziały japońskie otrzymały tam już znaczne posiłki.

KONSULAT SOWIECKI SYGNALIZUJE

TOKIO. 19.8. Japoński konsul generalny Okamoto złożył energiczny protest na ręce sowieckiego konsula generalnego w Szanghaju przeciwko umieszczeniu na dachu konsulatu sowieckiego latarni sygnalizacyjnej, która w nocy z dn. 16 b. m. dawała znaki orientacyjne artylerii chińskiej, bombardującej konsulatu japoński.

WOJSKA MIĘDZYNARODOWE W SZANGHAJU

SZANGHAJ. 19.8. Siły międzynarodowe, broniące koncesji państw obcych w Szanghaju, wzrastają codziennie. Obecnie liczą one 800 żołnierzy i 900 marynarzy francuskich, 2100 żołnierzy i 400 marynarzy brytyjskich, 1000 żołnierzy i 900 marynarzy amerykańskich, 50 marynarzy włoskich oraz 250 ochotników spośród cudzoziemców, mieszkających w koncesji międzynarodowej.

POGŁOSKI O BUNCIE W NANKINIE

TOKIO. 19.8. Agencja Domei podaje pogłoski o buncie w Nankinie i aresztowaniu gen. Pai-Czung-Hsi z prowincji Kwansi.

Zwycięska ofensywa powstańcza na froncie Santander

BILBAO 19.8. Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym zakończyła się pierwsza faza ofensywy powstańczej na froncie Santander. Kolumny lewego skrzydła frontu po zajęciu Reinosa umocniły swe pozycje na wzgórzach, dominujących nad doliną Besaya. Oddziały te posuwają się w dalszym ciągu w kierunku północy.

Wojska powstańcze wyparły również oddziały rządowe z pozycji na wysokim łańcuchu górskim, położonym na wschód od drogi z Burgos do Santanderu. Małe kolumny powstańcze, składające się z licznych jednostek zmotoryzowanych i kilku szwadronów kawalerii, oczyszczają przedpole, zbierając jeńców i odwożąc w tył porzucony materiał wojenny. Ten nowy front ciągnie się prawie równoległe do drogi Reinosa — Ceronte. Na wielkim tym odcinku szerokości przeszło 25 km., pozostały, jak się zdaje, jedynie odosobnione, niezdolne do jakiegokolwiek akcji oddziały wojsk rządowych.

ZAJĘCIE WIELU DONIOSŁYCH PUNKTÓW

SALAMANKA. 19.8. Główna kwatery gen. Franco komunikuje, że na froncie Santander wojska gen. Franco zajęły wiele miejscowości oraz doniosłych pod względem wojskowym punktów, biorąc dwustu jeńców i zajmując dwa wielkie składy amunicji.

MADRYT. 19.8. Korespondent agencji Havasa donosi z frontu Santander, że wszystkie miejscowości w rejonie Reinosa znajdują się w rękach powstańców.

ATAK CZERWONYCH NIE UDAŁ SIĘ

SALAMANKA 19.8. Komunikat kwatery głównej powstańczej dono-

si: Z frontów biskajskiego i Leonie nie ma nic nowego do doniesienia. Na froncie asturyjskim przeszedł nieprzypięci ub. nocy do ataku na odcinku na zachód od Oviedo. Atak ten poprzedzony był gwałtownym ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych. Natarcie zostało zdecydowanie odparte, przy czym wojska rządowe zostały na polu bitwy licznych zabitych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie Santander wojska powstańcze zajęły miejscowości Yleroco i Las Ceboras.

ZATOPIENIE STATKÓW RZĄDOWYCH

RZYM. 19.8. Agencja Stefani donosi z Gibraltaru: Hiszpański krążownik powstańczy „Canarias” ostrzeliwał wczoraj na wysokości Kartageny krążownik rządowy „Almirante Antequera” eskortowany przez dwa okręty pomocnicze, przyczem zatopił okręt pomocniczy „Bisonte” biorąc załogę na pokład.

Powstańcza łódź podwodna zatopiła w pobliżu Sycylii rządowy statek „Comte Abasolo”, płynący z Szwecji do Hiszpanii z materiałem wojennym.

TAJEMNICZA ŁÓDZ PODWODNA

STAMBUŁ. 19.8. Dziennik „Tan” otrzymał od swego korespondenta z wyspy Tenedos depeszę, donoszącą, że wczoraj o godz. 17-ej łódź podwodna nieznanego przynależności państwowej, lecz jak przypuszczają, ta sama, która zatopiła „Ciudad de Cadiz”, storpedowała statek „Armarro” idący z ładunkiem zboża z ZSRR do Hiszpanii. Trafiony torpedą statek zdołał dojść do wyspy Tenedos, lecz u brzegów zatonął. Ofiar w ludziach niema. Na ratunek pośpieszyli statek turecki „Kemal” oraz motorówki ratunkowe.

Portugalia zrywa stosunki z Czechosłowacją

PARYŻ 19.8. Agencja Havasa donosi z Lizbony: Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą że rząd portugalski zrywa wszystkie stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Poseł portugalski w Pradze opuścił wczoraj Pragę, udając się do Wiednia. Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona mietykalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

LONDYN 19.8. Korespondent Reutera donosi z Lizbony: Rząd portugalski w wydanym komunikacie wyjaśnia przyczyny zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Rząd portugalski zamierzał zamówić w czeskiej fabryce broni „Ceskoslovenska Zbrojovka” większą ilość karabinów maszynowych. Naskutek interwencji rządu czechosłowackiego, fabryka broni odmówiła przyjęcia zamówienia. Po wielokrotnej wymianie not pomiędzy obu rządami, rząd portugalski doszedł do przekonania, że Czechosłowacja wbrew temu, co oświadczała, by nie

dostarczać broni do kraju, który jest pewną gwarancją przed skomunizowaniem półwyspu Iberyjskiego.

OPINIA FRANCJI I WŁOCH

PARYŻ. 19.8. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją wywołało duże wrażenie zarówno w kołach dyplomatycznych jak i w prasie francuskiej.

„Matin” zauważa, że fakt ten jest jednym z epilogów nowej fazy w walce dwóch bloków ideowych, a mianowicie: bloku pragnącego utrzytać ład z blokiem marksistowskim, który utrzymuje rozkazy z Moskwy. Tak więc ludzie Kremla, pisze dziennik, kierownicy międzynarodowego marksizmu wprowadzając politykę do prywatnych transakcji handlowych i to tylko na skutek nieprzychylnych podejrzeń wywierają nacisk na swych sprzymierzeńców, aby wytworzyć moment międzynarodowych komplikacji w Europie, które go sobie życzą.

RZYM. 19.8. Opinia włoska solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu portugalskiego.

„Giornale d'Italia” pisze, że stanowcza decyzja rządu portugalskiego, będąca słuszną reakcją na akt obrazny, musi spotkać się ze zrozumieniem państw wielkich i małych biorących udział w polityce nieinterwencji oraz domagających się oparcia stosunków międzynarodowych na wzajemnym szacunku.

„Ozon“ w Berezie i Bereza w „Ozonie“

„Kurier Poznański“ pisze: Ruchliwe w ostatnich czasach kierownictwo „Ozonu“ sprawiło, a nie mniej ruchliwe biuro prasowe ogłosiło, że organizacja „O.Z.N.“ — między innymi miastami wschodnimi — powstała także w Berezie Kartuskiej. Szczęść Boże — powie na to czytelnik, ale zarazem zapyta, co znaczy druga część tytułu: „Bereza w „Ozonie“.

Odpowiemy najdokładniej na to pytanie, ale w tym celu musimy cofnąć się do historii „O.Z.N.“. Na kilka miesięcy przed ogłoszeniem deklaracji pika Koca przedostały się do prasy warszawskiej pewne szczegóły statutu organizacyjnego mającego powstać obozu. Wśród tych szczegółów były i „sektory“ i oddziały ochronne i kursy szkoleniowe kandydatów na działaczy organizacyjnych.

Wiadomościom tym zaprzeczono oficjalnie, a prywatnie informowano, że do prasy opozycyjnej przedostał

się jeden z wielu projektów, który nie uzyskał aprobaty pika Koca. Coś jednak, a nawet wiele, z tego projektu pozostało, bo po utworzeniu „O.Z.N.“ okazało się, że są w nim „sektory“, mają być oddziały ochronne, a także specjalne kursy ideowo-organizacyjne.

Autor omawianego projektu, którego nazwisko krążyło w ustnej tradycji, proponował m. in., aby kandydaci na działaczy nowego obozu byli na pewien czas odosobnieni zdalek od zgiełku miejscowego na wsi, na łonie natury, aby w skupieniu, w zdrowotnej atmosferze mogli zgłębiać zasady ideowe i metody organizacyjne obozu.

A więc „miejsca odosobnienia“ w celach wychowawczych — powie sobie ci, co czytali projekt, a jedno z pism warszawskich użyło dowcipnego określenia: „Bereza entuzjastów“.

I istotnie „Ozon“ organizuje także „Berezy“. Niedawno w Łęgoni-

cach nad Pilicą, majątku p. St. Zdziarskiego, odbył się pierwszy kurs przeszkolenia działaczy „sektora młodzieżowego“, czyli „Młodej Polski“. Kierownikiem kursu obozu był zastępca pika Koca w tym „sektorze“ p. Jerzy Rutkowski, „oenerowiec“ z grupy „Falangi“, znanej także pod nazwą „bepistów“. Jednym z wykładowców był sam pik Koc. Rezultatem kursu są ogłoszone niedawno nominacje sztabowców i prowincjonalnych „gauleiterów“ „Młodej Polski“.

Teraz już czytelnicy rozumieją cały nasz tytuł. Na zakończenie dodamy jeszcze parę uwag z terenu „Berezy“ nad Pilicą.

Gościnny gospodarz kursu-obozu dawniej uchodził za zwolennika Stronnictwa Narodowego, z którym zerwał, ponieważ chciał kandydować przy ostatnich wyborach do Sejmu. I kandydował i — przepaść.

Wykłady na kursie odbywały się przeważnie na świeżym powietrzu. Podczas jednego z takich wykładów echo leśne przyniosło melodię i słowa... Hymnu Młodych. Co to takiego? — pytali wykładowcy i słuchacze. Okazało się, że to członkowie Stronnictwa Narodowego z pobliskich miejscowości urządzili sobie wycieczkę i wycieczając przy ognisku śpiewali swoją pieśń. Podobno byli wśród nich także i tacy, co mieli sposobność zawrzeć znajomość z prawdziwą Berezą.

Tragiczny wypadek na terenie huty „Pokój“

CHORZÓW. 19.8. Dziś wydarzył się na terenie huty „Pokój“ w Nowym Bytomiu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł kierownik jednego z oddziałów huty, inżynier Mieczysław Skubalski, oraz mistrz hutniczy Kania.

Wypadek wydarzył się w następujących okolicznościach: Naskutek pożaru unieruchomiony był od tygodnia dźwиг elektromagnetyczny, służący do wyładowywania wagonów. Dziś przystąpiono do naprawy dźwigu, przy czym podczas pracy inż. Skubalski dostał się w tryby kół. Widząc to Kania, chciał go wyciągnąć, sam jednak został porwany przez tryby maszyny.

Inż. Skubalski poniósł śmierć na miejscu, Kania zaś odniósł tak ciężkie obrażenia, że wkrótce po wypadku zmarł.

Kronika telegraficzna

— We Frankfurcie nad Menem, na mocy ustawy o ochronie narodu i państwa skonfiskowano majątek loży masonskiej pod nazwą „Wschodzącej Jutrzenki“.

— Tocząca się w Essen rozprawa przeciwko pewnemu buchalterowi o defraudację 140 tys. marek doprowadziła do wykrycia olbrzymiej afery bookmacherskiej. W związku z tym aresztowano wiele osób w zagłębiu Ruhry, w Berlinie i w Hamburgu.

— Wczoraj zakończyły się na wybrzeżu Schleswig-Holsztynskim wielkie manewry niemieckiej artylerii przeciwlotniczej. W manewrach brało udział wiele samolotów, markujących natarcie lotnicze.

— Termin wyznaczony korespondentowi „Timesa“ w Berlinie Normanowi Ebbuttowi na opuszczenie granic Rzeszy, nie został przedłużony. Władze zakomunikowały dziennikarzowi angielskiemu, że musi on opuścić Niemcy do niedzieli dn. 22 b. m.

— W południowej Syrii doszło ponownie do krwawych zaburzeń. Dwie osoby zostały zabite, a kilkadziesiąt rannych.

— Pociąg pociągowy Budapeszt — Fiume zderzył się z pociągiem towarowym. Cztery osoby zostały ciężko ranne, a kilkanaście odniosło ciężkie obrażenia.

— W Paryżu trybunał polecił sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi wszczęcie dochodzeń w sprawie zamachu, którego ofiarą padł Jugosłowianin Czerwinicz.

W czwartek zmarł w Łodzi po dłuższej chorobie znany działacz sportowy s. p. Jan Placek.

Książka Hitlera „Mein Kampf“ powodem awantur i bójk

WIEN. 19.8. W Innsbrucku miało dojść wczoraj do demonstracji publicznych przeciwko kilku księgarzom, które wystawiły książkę kanclerza Hitlera „Mein Kampf“. Na skutek groźnej postawy tłumu, księgarze musieli usunąć książki. W jednej z księgarń, gdzie księgarz opierał się życzeniom publiczności, doszło do bójki i awantur oraz do wybiecia szyb. Liczne oddziały policji musiały interweniować i zamknąć niektóre ulice, przy których znajdowały się księgarnie.

Narady komisji synodalnej Episkopatu Polski

W środę w pałacu arcybiskupim w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem ks. kardynała Prymasa Hłonda posiedzenie komisji synodalnej Episkopatu Polski. W zebraniu komisji wzięli udział: ks. kardynał Kakowski, ks. metropolita Sapieha, ks. biskup Przedziecki, oraz ks. biskup Lisowski.

Przedmiotem obrad komisji sy-

nodalnej była sprawa ogłoszenia dekretów, uchwalonych na pierwszym synodzie krajowym w Częstochowie r. ub. Dekrety te zostały ostatnio zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

Ogłoszenie dekretów nastąpi prawdopodobnie po konferencji plenarnej Episkopatu Polski, która odbędzie się we wrześniu r. b.

Osobne miejsca dla żydowskich rzeźników

Cech chrześcijańskich rzeźników i masarzy w Siemianowicach na Śląsku wniósł pismo do magistratu w Siemianowicach z żądaniem, aby w dniu targowe tj. we wtorki i piątki, magistrat przydzielił osobne miejsca na pl. targowym dla żydowskich handlarzy mięsem i żydow-

skich rzeźników.

Magistrat w Siemianowicach zastanawiał się nad treścią powyższego pisma i wydał zarządzenie, aby w przyszłości w dniu targowe wszyscy rzeźnicy żydowscy zajęli na placu targowym osobne miejsca, a to celem uniknięcia ewent. zajść.

Aresztowania Polaków na Śląsku niemieckim

Wychodzące w Opolu „Nowiny Codzienne“ alarmują o licznych aresztowaniach Polaków na Śląsku niemieckim. W niektórych wsiach pow. strzeleckiego, w Raciborzu, Oleśnie i w Bytomiu żandarmi niemieccy przeprowadzili rewizje w mieszkaniach Polaków i aresztowali 24-ech młodych ludzi, przeważnie członków „Sokoła“. Powody aresztowania nie są znane i sprawą zajęł się Związek Polaków w Niemczech.

Również ze Sztumu na Powiślu donoszą, że tajna policja niemiecka t. zw. „Gestapo“ przeprowadziła rewizję w bibliotece i w biurze miejscowego oddziału Związku Polaków w Niemczech. Przeprowadzono również rewizję w bibliotece polskiej w Podstolinie, przy czym urzędniczy rewidujący przeglądali wszystkie

książki po kolei, zabierając wiele z nich. Zabrano książki Sieroszewskiego, Konecznego, Rydla, Sienkiewicza, Skatkovskiego i t. d. Jaki cel miały te rewizje nie wiadomo.

BERLIN. 19.8. Prasa polska w Niemczech donosi o akcji władz niemieckich, podjętej w kierunku przeszukiwania bibliotek polskich Związku Polaków w Niemczech, a nawet u osób prywatnych. Rewizje takie odbyły się już w Berlinie oraz w rozmaitych miejscowościach Śląska opolskiego oraz pogranicza, przy czym wydaly one wszędzie wynik negatywny. Rewizje dotyczyły zawsze poszukiwań zakazanych na terenie Rzeszy Niemieckiej książek polskich, w szczególności Wańkowicza p. t. „Na tropach Smętka“.

Przemówienie Mussoliniego na zakończenie manewrów sycylijskich

PALERMO 19.8. Mussolini wygłosił wczoraj w okolicy Ossuare Calatani przemówienie do generałów, wszystkich oficerów oraz delegacji oficerów i podoficerów, którzy brali udział w manewrach. Po czyniwszy na wstępie szereg uwag natury technicznej zaznaczył Mussolini, że z przebiegu manewrów wynika, iż inwazja na Sycylię jest niemożliwa zarówno dla państw śród-

ziemnomorskich, jak i innych. Niemniej jednak obrona powietrzna i morską wyspy zostanie wzmocniona.

Nawiązując do wojny hiszpańskiej oświadczył Mussolini, iż nie wierzy w jej długotrwałość. Jeśli Madryt nie został dotychczas zdobyty, to należy to przypisać jedynie temu, że nie przeprowadzono na niego dotychczas poważnego ataku.

Wielkie manewry francuskie

BORDEAUX 19.8. Wczoraj o godz. 17.30 rozpoczęły się wielkie manewry powietrzne pod dowództwem szefa sztabu generalnego armii powietrznej. Stroną niebieską dowodzi gen. Houdemont, stroną czerwoną dowodzi gen. Vuillemin. W manewrach obecnych szczególnie na cisk położony został na służbę łączności — służbę telefoniczną, telegraficzną i radiową, zorganizowaną

przez wojska łączności i zarząd pocztowy. Jednocześnie przeprowadzane są ćwiczenia biernej obrony przeciwlotniczej w miastach i centrach przemysłowych. W czasie ćwiczeń po raz pierwszy zostanie zarządzony jednocześnie alarm przeciwlotniczy w 50 większych miastach. Alarm ten będzie urządzony w dzień i powtórzony zostanie w ciągu nocy.

Na poszukiwania Lewoniewskiego wyruszyła ekspedycja Wilkinsa

WASZYNGTON. 19.8. Dziś z lotniska Northbeach na Long Island wystartował o godz. 17.30 na poszukiwania Lewoniewskiego znany badacz polarny sir Hubert Wilkins. Pierwszym etapem lotu jest Teron-

to. Ekspedycja Wilkinsa składa się z czterech ludzi. Zasięg jego samolotu obliczają na 6.500 km. Ekspedycja zamierza założyć bazę w ujściu rzeki Coppermine.

POGRZEB SZEFA SZTABU GENER. IRAKU



W Bagdadzie odbył się uroczysty pogrzeb Bekei Sidqui Bey'a, zabitego w dn. 11 bm. szefa sztabu gen. Iraku

Czy sekretarz BB był szpiclem

Ostry zatarg między b. sekretarzem wojewódzkim BBWR kapitanem Błońskim a majorem Zajączkowskim, będzie ponownie rozpatrywany przez sąd apelacyjny w Lublinie. Rozprawa została wyznaczona na dzień 12 września, ponieważ obydwaj apelowali od wyroku sądu okręgowego. Głównym przedmio-

tem dalszego zainteresowania jest fakt, czy kapitan Lis-Błoński istotnie wydawał działaczy niepodległościowych w ręce policji rosyjskiej. Sąd okręgowy przyjął dowody przed stawione przez majora Zajączkowskiego, uwalniając go w tym punkcie od kary.

Zmiany w uposażeniu urzędniczym. Zmniejszenie pensji zasadniczej, podwyżka dodatków. Przywrócenie podatku dochodowego

W pracach nad budżetem na rok 1938/39 poważnie zastanawiano się nad zagadnieniem urzędniczym.

Już za cztery tygodnie Ministerstwa mają złożyć przy ul. Rymarskiej swoje preliminarze. Praca jest wobec tego intensywnej i jak nas informują, równocześnie z preliminarem budżetowym ma być przedłożony Sejmowi projekt nowej ustawy uposażeniowej.

Według tego projektu, ustawa ma objąć dwie zasadnicze zmiany. A mianowicie, jak donosi „Wieczór Warszawski“:

1) Podstawa uposażeń ma być zmieniona w ten sposób, że zasadnicze uposażenia będą zmniejszone, natomiast zwiększone będą rozmaite dodatki. W ten sposób pracownicy państwowi na razie nic nie stracą, bo będą otrzymywać dotychczasowe pensje. Natomiast zmniejszy się podstawa do wymiaru emerytu-

ry, a w konsekwencji także sama emerytura. Zmiana ta ma na celu redukcję budżetu emerytur. Jak się odniesie Sejm do tych poczynań — to jest rzeczą przyszłości.

2) Nowa ustawa ma przywrócić podatek dochodowy od uposażeń urzędniczych, zniesiony przez t. zw. reformę jaroszewiczkowską z 1934 r. W miejsce pobieranego obecnie podatku specjalnego, który kończył się z dniem 31 marca 1938 r., przyszedłby zatem stały podatek dochodowy. Jak słychać, podatek ten ma być niższy od podatku specjalnego. Jednak te pogłoski nie budzą zadowolenia w kołach urzędniczych, które spodziewały się, że po dwuletnim okresie obowiązywania podatku specjalnego powrócą do dawnych uposażeń, i tak już — na niższych stopniach — bardzo skromnych.

WOJNA W CHINACH



Żołnierze japońscy w okopach.

Dwa miesiące na biegunie północnym

Sowiecka ekspedycja polarna przebywa już na dryfującej krze lodowej z górą dwa miesiące. Według raportów, przesyłanych drogą radiową, obecny okres lata uważany jest przez uczestników za najcięższy, a to dlatego, że wciąż aktualne jest niebezpieczeństwo rozbicia się kry lodowej. Jest ona wprawdzie dość duża i grubość jej wynosi ok. 3 metrów, ale wysoka temperatura, jaka obecnie panuje na biegunie, a także deszcze (!) które stale teraz padają, wywołują szybkie niszczenie lodu. Na krze tworzą się szczeliny, dość duże jeziora, a urządzenia i zabudowania ekspedycji, kilkakrotnie już przenoszone, muszą być z wiel-

kim nakładem pracy chronione od spływających zewsząd wód. Niebezpieczeństwo zagrażające ekspedycji jest dość duże, gdyż kruchy już obecnie lód mógłby nie wytrzymać uderzeń nawet niezbyt silnej wichury. To też na wyspie Rudolfa, która pozostaje bez przerwy w radiotelegraficznym kontakcie z ekspedycją polarną, gotowy jest stale do natychmiastowego odlotu samolot ratunkowy. Jeżeli temperatura na biegunie w najbliższych dniach nie ulegnie obniżeniu, a deszcze codziennie padające nie zamieniają się w śnieg, to istnieją małe szanse, aby kra wytrzymała do chwili rozpoczęcia się nocy polarnej (22 września).

Państwo żydowskie może powstać za dwa lata

Minister brytyjski zgadza się na nowe koncesje dla żydów

Londyńska „Jewish Chronicle” ogłasza sensacyjny dokument, będący sprawozdaniem z rozmowy na temat Palestyny prezesa kongresu socjalistycznego dr. Weizmana z brytyjskim ministrem kolonii Ormsby Gore

Weizman poruszył w rozmowie projekt ustanowienia wspólnego portu dla Jaffy i Tel-Awiv pod władzą brytyjską. Na to minister oświadczył, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby to zalecenie dało się utrzymać, zwłaszcza, że jest ono sprzeczne z poglądami samej komisji.

W dalszym ciągu omawiano sprawę przejściowych mandatów brytyjskich nad 4-ma miastami w państwie żydowskim. Brytyjski minister kolonii przyznał, że winny one być w jak najkrótszym czasie zlikwidowane. Oświadczył jednak on, że jedyną trudność przedstawiałoby miasto Acre, które, ze względu na historyczny jest specjalnie związane z W. Brytanią. Minister dodał, że jeżeli chodzi o Haiffę, admiralacja brytyjska robi mu trudności.

Z kolei Weizman poruszył sprawę ceł i rocznego subsydium, które państwo żydowskie płacić ma państwu arabskiemu, zaznaczając, że Żydzi ewentualnie byłoby gotowi za pewne ustępstwa dość do porozumienia w tej sprawie z Arabami. Rząd brytyjski nie powinien jednak mieszać się do tej sprawy. Minister Ormsby Gore zgodził się ze stanowiskiem Weizmana. Kiedy Weizman zażądał włączenia nowej dzielnicy żydowskiej Jeruzolimy do państwa żydowskiego, minister uznał zażądanie to za zupełnie słuszne. Następnie omawiano sprawę przesiedlenia ludności arabskiej.

Weizman wyraził zdanie, że powodzenie tego projektu zależy całkowicie od tego, czy rząd brytyjski szczerze pragnie jego realizacji, gdyż przy siedzeniu może być przeprowadzone jedynie przez rząd brytyjski, a nie przez Żydów. Minister kolonii odpowiedział, że proponuje ustanowienie komisji, która miałaby za zadanie znalezienia terenów w Transjordanii dla przesiedlenia Arabów oraz opracowania jego warunków. W związku z tym, minister wymienił nazwisko Sir Johna Cambella, który nabył wiele doświadczenia w tych spr-

wach przy wymianie ludności między Grecją a Turcją.

Na uwagę Weizmana, że fabryka potasu i elektrownia Rutenberga zostały wyłączone z państwa żydowskiego w raporcie komisji królewskiej, minister odpowiedział, że zarówno prezes palestyński T-wa potasowego Lord Layton, jak i naczelny dyrektor elektrowni palestyńskiej Rutenberga, nie dają od szereg dni spokoju i sprawa ta będzie musiała ulec rewizji.

Następnie minister Ormsby Gore zakreślił wobec prezesa kongresu syjonistycznego plan postępowania rządu brytyjskiego. Po załatwieniu sprawy przez komisję mandatową i Radę Ligi, rząd brytyjski spodziewa się, że zostanie zwolniony z mandatu z początkiem października. Następnym krokiem byłoby mianowanie komisji delimitacyjnej, która prawdo-

podobnie byłaby ciałem międzynarodowym oraz komisji finansowej i komisji dla przesiedlenia ludności. Po tem rząd brytyjski przystąpiłby do rokowań o traktat z Arabami i Żydami, co prawdopodobnie trwałoby dwa lata. Bezpośrednio po zawarciu tych traktatów, nastąpiłoby mianowanie tymczasowego rządu w państwie żydowskim. Minister kolonii oświadczył, że deklaracja, jaką złożył Izbie Gmin, będzie ogólnikowa i że przewiduje w związku z tym trudności.

W końcu Weizman oświadczył, że jeśli sprawy, poruszane w toku rozmowy, zostaną załatwione zadawalająco dla Żydów, to oświadczenie popiera plan podziału. Weizman dodał, że treść rozmowy powtórzy poufnie najbliższym przyjaciołom z Zurichu oraz wszystkim członkom stałej komisji mandatowej.

Bitwa o Szanghaj w 1932 r.

Wobec rozpoczęcia się walk pod Szanghajem i ich wielkiego znaczenia dla przebiegu całości działań wojennych w Chinach, „Kurier Warszawski” przypomina, że w 1932 r. była stoczona bitwa między Chińczykami i Japończykami w tym samym rejonie.

Bitwa ta rozpoczęła się od lokalnej akcji niewielkiego oddziału japońskiego, który w dniu 28 stycznia 1932 roku chciał obsadzić dworzec północny Szanghaju, położony pomiędzy koncesją międzynarodową i nowym miastem chińskim, stanowiącym dzielnicę wielkiego Szanghaju, zwanym Czapei. Japończycy natrafili na opór ze strony Chińczyków, przy czym opór ten zaskoczył ich tak swą uporczywością, że zachęciło ich do podjęcia działań w Mandżurii, Japończycy zbagatelizowali możliwości obronne chińskiej załogi Szanghaju.

Dzięki oporowi Chińczyków opuszczenie dworca północnego nie udało się. Jednocześnie do chińskiej dzielnicy Szanghaju wchodziły oddziały XIX armii chińskiej rozlokowane w pobliżu Szanghaju.

Pekin, miasto „środką świata”

Miasto Szanghaj jest perłą Wschodu, Pekin jest czymś więcej. Wśród wielkich centrów świata, dawna stolica cesarzy chińskich zajmuje stanowisko wyjątkowe ze względu na egzotyczne piękno, w którym odbija się tysiącletnia historia Chin.

Położony na skrzyżowaniu dróg, wiodących z pustyni Gobi i dalekich stepów mongolskich, zaludnionych nizin Żółtej i Niebieskiej rzeki, z jej od wieków osiadłą, rolniczą, na wysokim poziomie kulturalnym, stojącą ludnością, był Pekin centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa. Wpływy te odbijają się w topografii miasta. Na północy rozciąga się tak zwane miasto tatarskie, oddzielone murem od właściwego Pekinu. Tędy z południa na północ wiodzie główna droga, którą dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, przeciąkały karawany handlowe. Tu znajduje się główna brama miejska Chien—Men, z miasta tatarskiego, prowadząca do centrum chińskiego. I wystarczy pobyć kilka godzin w pobliżu bramy, aby przeżyć najbardziej istotny obraz współczesnej Azji. Tu jeszcze dziś, jak w bardzo odległych wiekach, krążąją się najróżnorodniejsze typy, ruchliwi Chińczycy południa i wolni, barczysti, o śniadych cerach, przedstawiciele Mongolii.

Najdawniejsza przeszłość i najbardziej dzisiejsza współczesność, tu podaje sobie ręce. Obok małych, przez osły ciągniętych, wózków, na których chłopcy chińscy od prawiaków przenosili swój dobytek, zwinnie luksusowy samochód amerykańskiego turysty, dla rozrywki błędzącego po dalekich szlakach Wschodu, wielbłądzie karawany, które w dwudziestu dniach przebywają drogę od pustyni Gobi do Pekinu i wspaniałe autobusy.

Tu spotykają się biedni, do ostatnich granic wyzyskiwani kulisi i amerykańscy i chińscy milionerzy szanghajscy, którzy swe skarby złote ulokowali w safesach chińskich, amerykańskich czy europejskich banków.

Tędy, przez bramę Chien - Men przesuwają się codziennie ciekawe wrażeń Amerykanki, uśmiechnięci zawsze Japończycy, którym nie zawsze zależy na wrażeń turystycznych, poważni, skupieni z fanatycznym blaskiem w oczach kapłani tybetańscy, buddyjscy i t. p., jednym słowem — mieszanina ras i religii, różnorodna, wielobarwna, wieczna gdzieś podążająca, żyjąca jakby poza czasem i przestrzenią.

Takim rojowiskiem ludzkim był Pekin za Dżingishana, którego hordy niszczyły nagromadzone tu wiekową pracą bogactwa, takim pozostał za czasów cesarstwa, taki jest Pekin republikański, Chińczycy pokazują w głównej pagodzie na ołtarzu niebios kamień, na którym w wielkie uroczystości siadał cesarz.

Tu jest „środek świata”, mawiają z dumą. Niewiadomo, czy właśnie tu „znajduje się” centrum globu, zdaje się jednak, że na nazwę tę zasługują raczej brama Chien-Men, gdzie daleka przeszłość styka się codziennie, co godzinę niemal z współczesnością.

Niewiadomo także, czy słusznym jest pogląd, wyrażony z dumą przez lokalno-patriotyczną ludność Pekinu, że miasto to jest ośrodkiem świata. Napewno jednak jest to najlepiej rozplanowane miasto na ziemi.

Jego ulice wiodą prosto w czterech równych kierunkach, ze wschodu na zachód i z południa na północ. Kulisy, ciągną się lekko, zwinną rykającą, rodzaj lektyki na kołach, którą coraz rzadziej wprawdzie, parady europejski turysta, zapytany o kierunek, oświadcza: „Teraz musimy jechać na południe, a następnie na wschód”. Zabłądzić w Pekinie, mimo olbrzymiej ilości ulic w tym mieście, prawie niepodobna, mimo, że jest to pod względem obszaru jedno z największych miast świata.

Rozplanowanie miasta jest niezwykle proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska, na południe dzielnica chińska. Między jedną i drugą ciągnie się zakazane miasto pustych dziś pałaców cesarskich, z ich pozłacanymi dachami i strzelistych pagód.

W przebiegu bitwy można odróżnić trzy fazy. Pierwsza faza działań wstępnych charakteryzuje się niedostatecznością sił po stronie japońskiej, zbyt małych by mogły one wywaloczyć przewagę dla siebie i brakiem zdecydowania u Chińczyków, co nie pozwoliło im na wyzyskanie przewagi liczebnej, dla wyrzucenia Japończyków z Szanghaju, zanim zażyły przybyć posiłki z metropolii. Siły japońskie w tej fazie stały dają się z około trzech tysięcy stałej załogi japońskiej w Szanghaju i cesantu piechoty morskiej, który w trakcie trwania działań doszedł do siły 4000 ludzi i małej ilości dział połowych.

Po stronie chińskiej działa około 40.000 żołnierzy XIX armii. Są to żołnierze prawie pełnowartościowi i zachowanie ich w boju stanowiło wówczas pewnego rodzaju rewelację. Brak determinacji politycznego kierownictwa bitwy, sprawiło, że długi okres przewagi liczebnej Chińczyków został przez nich wykorzystany tylko dla poczynienia przygotowań obronnych. Dzięki nim bitwa przyjęła bardzo prędko charakter walki pozycyjnej.

W ciągu około trzech tygodni trwania pierwszej fazy bitwy, Chińczycy pobudowali umocnienia na zajmowanych przez siebie stanowiskach, w niektórych miejscach bardzo niedogodnych terenowo, dostosowane doskonale do rejonu walki. Umocnienia te okazały się później trudnymi do zdobycia, tym bardziej, że sytuacja terenowa była bardzo niesprzyjająca dla przygotowania natarcia przez poważniejsze siły japońskie. Pod koniec trwania pierwszej fazy bitwy, rząd nankijski zdecydował się na okazanie pomocy, walczącej dotąd samodzielnie XIX armii i skierował pod Szanghaj dwie dywizje swej armii, mianowicie 88 i 87. Są to te same dywizje, które biją się obecnie pod Szanghajem.

Pierwsza faza bitwy trwała około trzech tygodni, od 28 stycznia do 20 lutego 1932 roku. Druga faza rozpoczęła się po przybyciu posiłków z Japonii. Po przybyciu ich na teren walk siły Japończyków pod Szanghajem wzrosły do około 20 do 22 tysięcy ludzi.

O godzinie 8 rano dnia 20 lutego ruszyła wojska japońskie do natarcia na Kiang-Wang. Natarcie japońskie natrafiało na wielkie trudności terenowe. Doskonale prowadzony ogień Chińczyków, a zwłaszcza dział kopowych, zadawał znaczne straty Japończykom, zmuszając ich do bardzo powolnego ruchu naprzód i wreszcie unieruchamiając ich oddziały pod samą linią obronną chińską. Ostatecznie wprowadzenie do akcji

Paradoksy i sprzeczności

Niedawno Wilno obchodziło jeden z modych „Dni”, mianowicie „Dzień konia”. W tym dniu szczerzej garście osób, które ze swymi dobrze utrzymanymi końmi stanęli do konkursu, wydano zachęcające nagrody. Zdawałoby się, iż tej imprezie, której zapewne przyswiecał sympatyczny cel wzmocnienia opieki nad końmi, należałoby tylko przyklasnąć, gdyby nie jedno niewielkie „ale”, które mimowoli nasuwa się ludziom, obserwującym konie na ulicach wileńskich.

Nie rozmiągając się z prawdą, można twierdzić, iż najlepsze zaprzęgi prawie wszystkie należą do przedstawicieli wojskowości, ale i takich jest niewiele.

Natomiast sądzę, iż bardzo ciekawym byłby pokaz wielkiej ilości źle i bardzo źle utrzymanych koni, jak dorozkarskich, tak i różnych kategorii „wozakich”, rozwożących nie tylko kamienie, cegły, piasek i t. p. materiały budowlane, ale i platform firmowych.

Rozbite, naderwane nogi, starte źle dopasowane uprzęże, pokryte strupami i nieraz krwawiące się rany na piersiach, karkach i grzbietach, zbiczowane bolki i często dające się policzyć zebra i t. d. Podobne okazy koni, nie nadające się na modele do obrazów Kossaka, można często widzieć na naszych ulicach, szczególnie w pobliżu różnych robót budowlanych i remontowych.

Nieco inaczej, lecz także katowane są skarlałacie konie wioskowe nadrywające się przy wożeniu do tartaków materiałów drzewnych z ostatków do szczeru wycinanych naszych lasów, lub też wywożących już teraz na rynki siano i słomę, których napewno zabraknie potem na przednówku.

Popularną jest anegdotka o cudzoziemcu, który, opisując swoje wrażenia z podróży po Polsce, wspominał, iż na tak zwanych „Kresach” (czytaj „Siewiero-zapadny kraj”) hoduje się oryginalną miejscową rasę „ponny”, zwaną „koniaki”.

Otóż widzi mi się, iż bardzo jest smutną doła ogromnej większości tych naszych „koniaków”, i że Wileńskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami bezwzględnie mało zajmuje się ich losem. Bo czyż nie jest niekonsekwencją, iż w tym czasie, kiedy premiowano kilka dziesiątków dobrze spasionych koni, dużo setek biednych pokaleczonych „koniaków” harowało na ulicach wileńskich?

Wprawdzie to, co się powiedziało o koniach wileńskich, mało już naszym zajmuje i razi, — wszak w naszym życiu codziennym tak dużo spotykamy rozmaitych ważniejszych sprzeczności, dotyczących ludzi, a nie koni tyłko.

Tak naprz. ciągle mówimy o ważnej, bezwzględnie, kwestii bezrobocia i z podatków wypłacamy pobory za umyślnie często nierobstwo w miastach, w wielu zaś miejscach na wsi nie można dostać robotnika.

Nazywamy siebie, i to słusznie, krajem rolniczym, nasza zaś polityka rolna bezwzględnie rujnuje rolnictwo i to na daleką metę.

Mówimy głośno o potrzebie oszczędności i o zaciskaniu pasa, budujemy zaś zbędne milionowe gmachy, produkujemy tylko prawie luksusowe auta dla placówek granicznych, wydatkujemy duże sumy na ośmieszanie siebie na wystawie paryskiej i t. d. bez końca.

Urzeczywistnienie pięknych z góry ogłoszonych hasel „wysięgu pracy”, w rzeczywistości streszcza się w rywalizacji w rozmaitych wyczynach sportowych jak w kraju, tak i zagranicą, gdzie w ten sposób mamy jakoby stwierdzić mocarstwowość Polski.

Mówimy o naturalnych bogactwach narodowych i o potrzebie ochrony pamiętników przyrody, wycinamy jednak systematycznie i doszczętnie nasze lasy, bawimy się uprawami leśnymi, z których na rezultat trzeba będzie długie lata czekać, i tworzymy lilipucie rzekome rezerwy leśne.

Dążymy do koniecznej konsolidacji i do skupienia sił narodowych, nasze zaś posunięcia wciąją z różnych rezerwarów dolewają oliwy do zaognienia stosunków społecznych.

Twierdząc o konieczności gospodarczej inicjatywy prywatnej, wciąż pogłęwiamy etatyzm i hamujemy kredyt Banku Polskiego.

Rażącą sprzecznością z cenami cukru na rynkach wewnętrznych, są barwne plakaty, głoszące, iż „cukier krzepi”, i dające chwile wesołości mieszkańcom chałup wiejskich.

Prowadzimy intensywny eksport zagraniczny drewna i zakrywamy oczy na to, iż w bardzo wielu miejscach na wsi brak zupełny budulca i nawet opału. A wszak reforma rolna przy parcelacjach i komasacjach potrzebuje dużo drewna.

Czy mamy prawo nazywać siebie przedmurzem chrześcijaństwa i barierą przeciwkomunistyczną, tolerując otwarcie wyczyny masonerii i mając na sumieniu tyle błędów w polityce szkolnej?

Dużo miejsca zajęłoby wliczanie parafoków w kwestiach zasadniczych i niekonsekwencji w naszym życiu, nie można jednak przemilczeć jeszcze o jednym curiosum. Mianowicie chlubiśmy się, i to słusznie, naszą armią, ale ludziom, który w jej szeregach przelewali już krew za Polskę i tym, którzy, w razie potrzeby, gotowi są znowu ją przelać, zabraniamy nabywania tej ziemi, którą chcą teraz zraszać swym potem...

Wogóle, jeżeli, jak ludzie mówią, że „dziwnie się plecie, na Bożym świecie”, — to najbardziej można to stosować do naszego polskiego świata...

Inż. Jan Olszewski.

200 kawalerów uczy się gotować

We wtorek, dnia 17 bm., odbył się w Warszawie pierwszy zorganizowany specjalnie dla kawalerów pokaz gotowania elektrycznością.

Obszerny, nowoczesny urządzenie lokal Salonu Polkowego Elektrowni Miejskiej, wypełnił się po brzegi tłumem kawalerów, przybyłych, by praktycznie zapoznać się z możliwościami stosowania elektryczności w gospodarstwach kawalerskich. Wśród nich znalazł się m. in. popularny amant filmowy Jerzy Marr. W czasie rozmowy z wykładowcami oświadczył on, że zamierza całkowicie zelektryfikować swo-

je gospodarstwo i przyszedł, by nauczyć się jak można na poczekaniu przygotowywać śniadanie lub kolację, gotować herbatę itp. na kuchenke elektrycznej.

Powodzenie tego rodzaju pokazów świadczy o tym, jak bardzo są one pożyteczne. Dlatego też Elektrownia warszawska zamierza zorganizować je co miesiąc.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

„Endecja”

Przewisko powyższe zostało wymyślone przez przeciwników Narodowej Demokracji w r. 1905 w czasie największych walk między ruchem narodowym a socjalistycznym, na tle t.zw. rewolucji rosyjskiej. Powtarzają je przeciwnicy nasi od tego czasu stale, nadając mu treść coraz bardziej pogardliwą. Bo — powiadają — wszyscy Polacy powinni być patriotami, kochać swą ziemię i swoją przeszłość. Lecz obrzydliwą jest rzeczą, gdy Polacy, wbrew swej tradycji, odnoszą się z nienawiścią do innych narodów, gdy są antysemitami, gdy sprzeciwiają się idei „unii” i narodowo zamieszkałemu obok nich, gdy chcą zachowania przywilejów klasowych, gdy są przeciwni zasadom „postępu”, gdy — wreszcie — są zawziętymi „moskalofilami” i t. d.

Warto się zastanowić nad samym przewiskiem i nad treścią, którą mu nadają przeciwnicy nowoczesnego ruchu narodowego w Polsce, bo to zastanowienie musi nas doprowadzić do wniosku, że zarzuty wysuwane przeciwko niemu, są, pośrednio, uznaniem jego wartości.

„Endeckość” nie polega wcale na żywieniu uczuć nienawiści do innych narodów, lub też na uważaniu swego narodu za najlepszy; treścią jej jest jedynie przeświadczenie, że w polityce rzeczą decydującą jest interes własnego narodu, że tego interesu w obecnych czasach zaostrej walki między narodami trzeba strzec i bronić.

Ten sam interes musi określać nasz stosunek do narodowości zamieszkujących na naszej ziemi obok nas; pierwszą dziś rzeczą jest wzmocnienie żywiołu polskiego na terenach o ludności mieszanej, a nie zabieganie o „sympatię” narodowości innych i szukanie z nimi zgody za wszelką cenę. Jesteśmy tego zdania, że w Europie dzisiejszej nie wystarcza sentymentalny patriotyzm, że potrzebny jest ruch narodowy (nacjonalizm) oparty na zasadach, które już przed kilkoma dziesiątkami lat ustalili i wyjaśnili: Balicki („Egoizm narodowy”) i Dmowski („Myśli Nowoczesnego Polaka”).

Te same wskazania odnoszą się do stanowiska wobec Żydów. Musi ono być oparte na realnych faktach, takich jak odrębność żydowska, posiadanie przez Żydów własnej polityki, sprzeczność interesów istniejąca między Polakami i Żydami, zarówno w różnych dziedzinach życia wewnętrznego w naszym kraju, jak i na terenie międzynarodowym.

„Endeckość” nie polega dalej na przeciwstawianiu się interesom „ludu” i „postępu”, lecz tylko pewnym, uformowanym w wiekach XVIII i XIX pojęciom o tych interesach, tym pojęciom, które są podstawą programów socjalistycznych i radykalnych, pojęciom dziś przestarzałym, zafałszowanym i usuwanym z umysłów narodów współczesnych. Nasz ruch narodowy reprezentuje wiernie prawdziwe interesy warstw ludowych, na tych warstwach faktycznie się opiera, jest zgodny z ich wierzeniami, instynktami i poglądami.

Kto widział obchody sierpniowe Stronnictwa Narodowego, ten nie może mieć co do tego najmniejszych wątpliwości. Chłop polski i robotnik polski są urodzonymi i instynktownymi narodowcami, są oparciem ruchu narodowego w Polsce.

„Endeckość” nie jest synonimem „koftuństwa” i zacołania, jak to piszą chętnie gazety socjalistyczne i radykalne, bo jako najwierniejszy wyraz prądów narodowych należy do kategorii najbardziej współczesnych ruchów społecznych w Europie.

„Moskalofilstwo endeckie”, jeśli zbadać dokładnie treść tego zarzutu, wyraziło się w tym, że w okresie poprzedzającym wielką wojnę (1914 — 1918), w czasie tej wojny i po jej zakończeniu Demokracja Narodowa sta-

Pokłosie obchodu

Chociaż pochód narodowy w Warszawie z powodu niepogody, która wymiotła publiczność z ulic, widziany był jedynie przez nie wielką liczbę osób, oraz chociaż nie był to bynajmniej największy z pochodów, w tym dniu w różnych punktach Polski przez Stronnictwo Narodowe urządzonych — zrobił on w stolicy niemałe wrażenie.

Warszawa nie znała Stronnictwa Narodowego, zasugerowana była krzykliwym reklamiarstwem O. N. R., uważała rozrost Stronnictwa Narodowego na prowincji — nawet tuż za rogatkami Warszawy — za legendę. To też widok zgromadzonych sił Stronnictwa Narodowego — jedynie z miasta i jego okolic — Warszawę zaskoczył. Znajduje to odbicie w prasie. Oto garść cytat, które o tym świadczą.

„Nasz Przegląd” pisze: „Nie wchodząc w analizę cyfr, podawanych przez prasę endecką w opisach obchodowych, musimy stwierdzić, iż w danym wypadku nie chodzi tak bardzo o liczebność, lecz o sam fakt wystąpienia, komentowanego w sposób, nie pozostawiający już żadnych wątpliwości co do umocnienia się pozycji taktycznej Stronnictwa Narodowego. Próba rozłupania tego stronnictwa przy pomocy odpowiednio „urabianych” ugrupowań narodowo-radykalnych stanowczo zawiodła”.

Organ p. Rzymowskiego i „sanacyjny” radykalnego nauczycielstwa „Dziennik Poranny” zamieścił artykuł wstępny p. t. „Fakty i nauki z ubiegłej niedzieli. „Polska pod przewodem Romana Dmowskiego”.

W artykule tym pisze: „Oto w niedzielę odbyła się w Warszawie „koncentracja” Stronnictwa Narodowego”. Przez ulice Warszawy przemaszerowały w sile około 5.000 ludzi zastępy endeckie. Młodzież chłopięca i mieszczańska z okolic Warszawy kroczyli może nierównym, ale bojowym krokiem w czyste ulice. Rzadko padali okrzyki, hasła. Nie wiele ich było. Natomiast sporo transparentów niesiono. Jeden szczególnie rzucał się w oczy: „Odbudujemy Polskę pod przewodem Romana Dmowskiego”.

I dalej: „I oto mamy transparent: Odbudujemy Polskę pod przewodem Romana Dmowskiego. Jak też Polskę mały „od budować”, inne transparenty nie mówiły. Ale sądząc z przemówień, sądząc z okrzyków, prosta jest wiara endecka. Wszystko, co jest w Polsce — zniszczyć, podlać krwią i poczekać, co z tego wyniknie. Tymczasem chwycić władzę”.

To raczej proste są wyobrażenia „Dziennika Porannego” o Obozie Narodowym!

Dalej „Dziennik Poranny” pisze: „Jeszcze jeden moment z pochodu endeckiego był godny zastanowienia. Oto na samochodach towarowych objeżdżali ulice Warszawy kolporterzy „Falangi”. Samochody te spotykały się z pochodem endeckim. Okrzyki z samochodów, załadowanych członkami sektora „młodopolskiego”, zwracały się do zastępów endeckich z wielką przyjaźnią: „Pójdźmy razem budować Polskę narodową”. „My z wami, wy z nami”. Trzeba przyznać, że szeregi endeckie milczały. Jeden zaś z transparentów zawierał takie hasło: „Precz z żydo-sanaacją, precz z żydokomuną. Precz z oenerem”.

Następnie cytuje „Dziennik Poranny” w całości pewien artykuł, zwrócony przeciw O. N. R., który ukazał się w narodowej „Gazecie Narodowej”, wychodzącej w Częstochowie.

„nęła wiernie przy wielkiej tradycji myśli politycznej polskiej, wyrażającej się w twierdzeniu, że Polska może istnieć tylko przy mocnym oparciu się o morze. Jeśli zaś miała Polska odrodzona posiadać wybrzeże Bałtyku, to trzeba było stanąć przeciwko Niemcom i pójść ze wszystkimi, którzy walczyli z Niemcami — nawet z „Moskalami”. Oto jest istotna treść „moskalofilstwa endeckiego”.

Te wszystkie rzeczy i cały szereg innych sprawiają, że we współczesnym ruchu narodowym polskim te pierwiastki mają istotną wartość, są twórcze, i wyrażają nowoczesność tego ruchu, które przeciwnicy, wykoszlawiwszy ich treść, nazywają „endeckimi”.

Odrzucamy też wszystkie „popraw-

„Dziennik Poranny” kończy swój artykuł wstępny następującymi słowami:

„Brutalna ta i ordynarna napaść na wszystkich młodych, którzy opuścili szeregi Stronnictwa Narodowego, jest b. bolesna, ale jednocześnie jakże wymowna. Tu żadnego pardonu nie znajdziesz. Spełniać możecie tylko służbę Murzyna”.

Na drugi dzień powrócił „Dziennik Poranny” jeszcze raz do sprawy narodowego pochodu. W związku z artykułem naszego pisma, w którym zwracaliśmy uwagę na znaczenie konseksyj „Strzelca” ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w zestawieniu z faktem, że „Strzelec” jest organizacją uzbrogoną, pisze „Dziennik Poranny”:

„I mówią to ci, co przed trzema dniami zaprezentowali nam umundurowane „hułce” maszerujące krokiem wojskowym z dowódcami na czele. Mówią ci, co mają laboratoria petard i bomb, wybuchających po całym kraju, tymczasem przed sklepami żydów skłmi. Mówią ci, którzy w ostatnich

tygodniach wyraźnie i głośno zapowiadają wybuch wojny domowej — bo „wróg jest słaby”.

Te laboratoria, petardy, bomby, ten wybuch wojny domowej — to, po wiedzmy oczywista, przesada. Ale wiadać „maszerujące hułce” zrobiły na „Dzienniku Porannym” wrażenie, skoro wciąż o nich mówi.

Najoryginalniej ustosunkował się do narodowego pochodu socjalistyczny „Dziennik Ludowy”. Pragnąc najwidoczniej uspokoić swoich czytelników, którzy pochód widzieli, pociesza ich, że uczestnicy pochodu, to nie byli autentyczni narodowcy:

„Zebrano 2 tysiące ludzi, przeważnie z przedmiejskich okolic, jakichś wąsatych panów i półpanów, którzy przyprowadzili służbę folwarczną zmuszoną do udziału w zebraniu i pochodzie”.

Tylko 2 tysiące ludzi! Służba folwarczna, zmuszona do udziału w pochodzie!

Kto chce, niech wierzy.

Zadwórze --- polskie Termopile

Gdy myślimy o wielkim zwycięstwie nad Wisłą z r. 1920, nie zapominajmy, że w tym samym czasie pod Zadwórzem na wschód od Lwowa stoczona została mała, ale krwawa bitwa, która ocalała Lwów. Stoczył ją w dniu 17 sierpnia oddział ochotników maj. Abrahama. Walczył z Budiennym, który pokusił się — na własną rękę i wbrew rozkazom swych władz — o zajęcie Lwowa.

„Oddziały Abrahama — przypomina p. Nittman w „Kur. Warsz.” — mocno zresztą poszczerebione w poprzednich bojach — powstrzymały nacisk bolszewików. Kawaleria cofała się lasami, piechota wzdłuż toru kolejowego.

Po zaciętych bojach w dworcze we wsi Zadwórze nastąpił dalszy odwrót batalionu ochotników kpt. Mariana Zajackowskiego. Przy budce kolejowej na 50 km. od Lwowa nastąpił atak. Z lasów okolicznych wyłoniły się liczne szwadrony kozaków i ruszyły do ataku.

Ochotnicy bronili się po bohatersku. Lecz atak następował po ataku, młodociane ręce mdlały od wysiłku, rozgrzane lufy karabinów parzyły dłoń, amunicja wyczerpała się. Batalion skupiony w czworobok grzmiał wystrzałami od ranka po mrok. Jazgoty zawzięcie karabinów maszynowe. Lecz i ogień wrogów trwał niezmiernie długo. Batalion — okazało się — został otoczony ze wszystkich stron kilkutyśięcną watahą budzieńców.

Napróżno od szwadronów sowieckich padało wezwanie: „Zdajcie!”

Odpowiedzią były nowe salwy obrońców. Wreszcie pozostały im tylko bagnety. Swistały szaszki kozackie po zaciętych głowach ochotników, konie trątały piechociarzy, karabiny wypadały z rąk osłabłych młodzieńców. Oczy zachodziły bielmem śmierci.

Wreszcie, pod wieczór — dokonało się wszystko. Oficerowie z dowódcą na czele ostatnim nabojem pistoletów uchronili się przed hańbiącą niewolą. Żołnierze legli pokotem. Zostało ich na placu blisko trzystu. W nocy, pod wpływem chłodu, nieliczni żyjący jeszcze z poranieniami ciałami, poczęli pęknąć koło pobliskiej wsi, niby krwawe widma, błagając o pomoc. Pochwytni przez chłopów poszli w niewolę.

Z oficerów poległ na polu bitwy: dowódca kpt. Zajackowski, por. Dawidowicz, por. Demeter, ppor. Hanak, ppor. Liszka, podch. Marynowski, podch. Zbroja-Rejchan, podch. hr. Piński, podch. Getman i inni. Lecz armia konna Budiennego, równie skrwawiona, utknęła na tej przeszko-dzie. Lwów — ocalał!

Gloria Victis!

Lwów pamięta o Zadwórze i obchodzie corocznie pamięć tej heroicznej walki.

Nowa forma walki z katolicyzmem na polu wychowania młodzieży

BERLIN — PAT. — Ukazał się ostatnio dekret ministra oświaty Rzeszy, powołujący do życia nową instancję sądową w postaci t. zw. „Izb ochrony młodzieży przed wyzyskiem i zepsuciem”. Obecnie wyjaśniają, iż chodzi o tego typu przestępstwa i wykroczenia, popełnione w stosunku (an) lub w obecności (vor) młodocianych. Wykroczenia przeciw obyczajowości, popełnione przez samych młodocianych, należą — jak dawniej — do kompetencji sądów dla nieletnich.

W związku z powstaniem Izby ochrony młodzieży dodać warto, iż władzom chodziło zapewne w niemałym stopniu o odebranie wpływu na

młodzież czynnikom, które w pojęciu władz są lub mogą być niebezpieczne pod tym względem, a więc m. in. różnym zakładom religijnym.

Udział Polski w Międzynarodowej Wystawie Prób w Rio de Janeiro

W dn. 12 b. m. załadowane zostały do specjalnego wagonu ekspozycji 70 firm polskich, które zgłosiły swój udział w X Międzynarodowej Wystawie Prób w Rio de Janeiro. Ekspozycje te przeładowane zostały na ss. „Pułaski” od-

plywający z Gdyni do Rio de Janeiro w dn. 13 b. m. Państwowy Instytut Ekspozycyjny komunikuje, że firmy polskie, biorące udział w omawianej wystawie, reprezentują wszystkie działy produkcji krajowej, a mianowicie: przemysł rolniczy, hutniczy, drzewny, tekstylny, mięsny, wódczany, ludowy, konfekcyjny i t. p. Organizację firm polskich na tegorocznej wystawie w Rio de Janeiro, która odbędzie się w czasie od 12 października do 15 listopada r. b., objął Państwowy Instytut Ekspozycyjny, z ramienia którego wyjeżdża do Brazylii wraz z transportem specjalny delegat.

nasz ruch narodowy. Zasady te wnie odstępstwom i ustępstwom, lecz temu właśnie, że „stara endecja” trwa uparcie przy tym, co stanowi istotę ruchu, bez czego straciłby on całą swoją wartość i znaczenie dla narodu i dla jego przyszłości.

Wniosek nasz jest krótki i prosty — istotę współczesnego ruchu narodowego w Polsce stanowi właśnie jego „endeckość”. Gdyby odjąć mu cechy tej „endeckości”, przestałby być ruchem politycznym zdolnym do przetworzenia stosunków w Polsce i przedstawienia jej w szeregu narodów idących ku potędze i lepszej przyszłości a stałby się nastrojem, sentymentem bez waloru politycznego i bez wpływu na przyszłe losy narodu polskiego...

PRZEGLĄD PRASY

„GAZETA POLSKA” PRZECIW „ZASOWI”

W artykule p. t. „Wielki cel i małe gierki” zajmuje się „Gazeta Polska” atakami, jakie przeciw akcji p. Koca wychodzą zarówno z lewicy, jak i z prawicy sanacyjnej. Z uwag „Gazety” wynika, że Ozon nie zamierza wykluczać ani lewicy ani prawicy. Czy to będzie jednak możliwe? Przecież samo sprecyzowanie programu OZN. musi wywołać różne ustosunkowanie się do niego poszczególne grupy sanacyjnych.

Polemika „Gazety” wymierzona jest głównie przeciw ostatnim artykułom „Czasu”, których celem było wyeliminowanie z Ozonu elementów lewicowych, antyklerykalnych i klasowych. „Gazeta” protestuje przeciw tej akcji organu konserwatywnego.

Gazeta ta pisze:

„Akcja ta, wynikająca z ciasnych egoistycznych interesów najmniej liczonej w Polsce grupki społecznej jest tak przejrzysta, że nie mogłaby być nawet szkodliwa, gdyby nie to, że w chwili panującego w Polsce zamętu każda gierka, zamęt ten potęgująca, musi być uznana za szkodliwą.”

Powściągliwość pułk. Koca w przedczesnym wypowiedzianiu myśli gierki nie niewątpliwie ułatwia. Stwierdzając ów fakt niewątpliwie, nie chcemy formułować z tego powodu pod adresem szefa O.Z.N. żadnego zarzutu. Przeciwnie, zdajemy sobie dobrze sprawę, iż kontynuowanie wielkiego dzieła zjednoczenia narodu polskiego wymaga powściągliwości posuniętej aż do wyrzeczenia się dotąd korzyści z posiadania własnego organu prasowego”.

„Gazeta” oświadcza, że pasowne pułk. Koca przez konserwatywistów na rycerza prawicy nie osiągnie celu.

„Zjednoczenia narodu, według recepty „Czasu” i „Słowa” pułk. Koca przeprowadzić, naszym zdaniem, nie będzie. Jesteśmy tego pewni. I dlatego radzimy zaprzestanie tych gierki, które utrudniają wielkie dzieło zjednoczenia. Chyba, że chodzi wam panowie o utrudnienie tego wielkiego dzieła. Ale w takim razie prosimy o zdjęcie przyłbicy”.

Jest to wyraźne zdezawowanie kampanii „Czasu” i „Słowa”, której niektóre momenty notowaliśmy na tych łamach. Ale fakt pozostaje faktem: przeciw akcji i ludziom p. Koca występują namiętnie „lewicowcy” z obozu sanacyjnego, popierają zaś prasa konserwatywna. Trudno będzie utrzymać zbyt długo obecną niejasną sytuację Ozonu. Nie jasność ta, — jak słusznie „Czas” podnosił — może go pozbawić szans jakiegokolwiek sukcesu. Akcja wyraźna i stanowcza zdobywa czasem w pewnych kołach zwolenników, ale wtedy z konieczności odsuwa inne koła do opozycji. Program z elementami naprawdy narodowymi ma w wysokim stopniu te właściwości różniczkujące.

Również „Kurier Poranny” i „Dziennik Poranny” (organ Z.N.P.) wystąpiły przeciw „Czasowi”. Pierwszy zawiera zwykłe pod adresem pisma konserwatywnego insynuacje, drugi broni głównie atakowanego przez konserwatywistów p. Poniatowskiego.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda naogół chmurna z deszczem, zwłaszcza w dzielnicach południowo-zachodnich, a z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Rano mgły. Chmury kłębiaste i warstwowo-kłębiaste o podstawie od 300 do 600 m. Na południo-wschodzie chmury deszczowe o podstawie około 200 m. Widzialność dość dobra.

Temperatura bez zmian. Wiatry dolne słabe, przeważnie z północo-zachodu, a górne z północo-zachodu i zachodu z szybkością od 20 do 35 km. na godz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— **Uroczystość w kościele ss. Witytek.** W najbliższą niedzielę w kościele ss. Witytek (Rossa 2) odbędzie się uroczystość, zorganizowana z okazji święta założycielki zakonu Nawiedzenia N. M. P. św. Joanny Franciszki de Chantol. W związku z tym, odbędzie się całodzienna adoracja Przenajwy. Sakramentu, która rozpocznie się przy prymarii i będzie trwać do końca nieszporów. Porządek nabożeństw: prymaria o godz. 7 r., suma o g. 9 r. i nieszpory z kazaniem o g. 5 pp. (m)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zamknięcie zauł. Popławskiego.** W związku z budową kanałów zostaje całkowicie zamknięty ruch kołowy na zaułku Popławskim od dnia 19 sierpnia do dnia 12 września r. b.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna im. Stefania Świda „Dziecko Polskie”** Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15.

— **Dwuletnie żeńskie Liceum Gospodarcze Z. P. O. K. w Wilnie** daje młodzieży żeńskiej niewyżyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie Z. P. O. K. Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10-iej do 12-iej. Przy Liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

SPRAWY ROBOTNICZE

— **W związku ze strajkiem pracowników rzeźn. wędlin.** Inspektor Pracy zwołał na dziś nową konferencję porozumiewawczą przedstawicieli obu zainteresowanych stron. Chrześcijańskie zw. zaw. postanowiły zorganizować ogólnorobotniczy strajk protestacyjny, jeśli załoga w masarniach nie zostanie wkrótce zlikwidowany. (m)

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Ogórki droższe.** Ceny na ogórki w ciągu ostatnich paru dni zwiększyły się o blisko 100 proc. W ub. tygodniu można było nabyć 100 sztuk za 50—70 gr., obecnie zaś cena wynosi od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. za setkę ogórków. (m)

ROZNE.

— **Ceny mięsa.** W dniu 19 sierpnia r. b. Starosta Grodzki w porozumieniu z przedstawicielami rzeźnictwa i wędliniarstwa ustalił na-

stępujące ceny (ceny za 1 kg.):

Mięso wołowe 1.10, mięso wieprzowe (szynkowe) 1.60, mięso wieprzowe łopatka 1.50, słonina świeża 1.98, słonina solona 2.00, boczek surowy 1.80, boczek wędzony 2.25, kiełbasa zwyczajna czosnkowa 1.35, kiełbasa świeża 1.55, salceson zwyczajny 1.10, salceson szwabski 1.35, wątróbka wieprzowa 0.85, cynaderki 0.88, siekanka 0.40, kiszka kaszana 1.00, głowizna 0.80, nóżki 0.55.

Winni pobierania cen wyższych od ustalonych będą odpowiedzialni karno - administracyjnie.

Ceny obowiązują od dnia 20 sierpnia r. b.

WYPADKI.

— **Przejechanie.** Rowerzysta P. Eulkiwicz wjechał na chodnik i przejechał 5-letniego Ryszarda Racza, który doznał ogólnych obrażeń ciała. (h)

— **Zmieszany przez wał kablówy.** Na ul. Kurlandzkiej wpadł pod wał kablówy robotnik Witold Kaczmaj, który uległ zmiżdżeniu bioder. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala kolejowego. (h)

— **Zaowu pod wagonetkę magistracką** wpadł robotnik. Śmiało można rzec, że przy robotach miejskich brak dozoru, skoro codziennie notowane są nieszczęśliwe wypadki przejeżdżania robotników przez wagonetki. Wczoraj na ul. Antokolskiej wpadł pod wagonetkę robotnik Edward Gajdamowicz (Kalwaryjska 56). Rannym robotnikiem zajęło się pogotowie ratunkowe.

KRONIKA POLICYJNA

— **Maltretują 10-letniego chłopca.** Anna Gryszkiewiczówna (Sofiana 7) zameldowała policji, że jej ojciec Adam Gryszkiewicz wraz z swoją kochanką Jarukówną znęcają się nad jej 10-letnim braciakiem. W sprawę tę wkroczyła prokuratura. (h)

— **Kradzieże.** Świątek złodziejski „urzęduje” bez przerwy. Wczoraj przez otwarte okna złodzieje przedostali się do mieszkania Zabiellowicza przy zaułku Kowieńskim 3 i skradli garderobę wartości blisko 200 zł.

— **Z piwnicy Zaborowskiej** (Królewska 6) skradli 15 bloków masła wartości 150 zł. — **Z mieszkania Wl. Miśkiewicza** (Zgoda 27) nieznany sprawca skradł ubranie wartości 100 zł. (h)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie arcywesołej, współczesnej komedii Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może...”. Ceny propagandowe.

— **Gościnnie występi Zespół Reduty w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Jutro wieczorem o godz. 8.30 w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim pierwszy występ Zespołu Reduty. Dana będzie doskonała komedia angielska, jednego z najlepszych komediopisarzy, G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren”. Ceny miejsc zwyczajne, bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia od godz. 11 do 9-iej wczor.

— **Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych „Gdzie diabeł nie może...”**

Potworny zbrodniarz żony i teściowej skazany na 15 lat więzienia

Przez dwa dni toczyła się w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa potwornego mordercy swej młodej żony i teściowej, Antoniego Litwińskiego z zaśc. Franciszkowo gm. Turgielskiej.

Tragedia pożycia małżeńskiego 20-letniej Jadwigi Litwińskiej sięga jeszcze 1934 r. Wówczas to w dniu 14.VIII doszło w pożyciu Litwińskich do pierwszego zatargu. Litwiński pobił swą żonę tak nieludzko, że spowodował u będącej w 3 m. ciąży żony poronienie. Przez cały późniejszy okres znęcał się w sposób brutalny, tak że Jadwiga Litwińska nie mogąc tego ścierpieć porzuciła męża udając się do swych rodziców Siwińskich. Podczas nieobecności żony Antoni Litwiński nawiązał romans z młodą służącą Marią Rodziewiczówną. Teściowie Siwińscy kilkakrotnie udawali się do zięcia by nakłonić go do dobrego traktowania żony i pogodzenia się z nią. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

W tragicznym dniu 8 listopada ub. roku do zaśc. Franciszkowo przybyli Siwińscy wraz z córką Jadwigą, aby już raz nareszcie pogodzić małżonków.

Po spokojnych wymówkach teściowej, Litwiński wyskoczył z domu do stodoły i wrócił uzbrojony w rewolwer. Nim się obecni zorientowali w sytuacji, padły strzały raniące ciężko Józefa Siwińskiego, Apolonję Siwińską i Jadwigę Litwińską. Kiedy wyczerpał się magazyn nabo-

ihydny zbrodniarz pobiegł do domu po siekiere i dogoniwszy uciekającą Jadwigę zadał kilka ciosów siekiere w głowę, zabijając ją na miejscu, poczem dopędził teściową i ją również zabił.

Po zabójstwie Litwiński udał się najspokojniej na posterunek policji oświadczając, że został napadnięty i że w obronie własnej zabił żonę i teściową. Policja odstawiła go do więzienia.

Na rozprawę powołano 19 świadków. Sam oskarżony robi wrażenie człowieka zdającego sobie dokładnie sprawę z dokonanego mordu i tak też stwierdziła obserwacja psychiatryczna.

Wczoraj na sali podczas odczytywania wyroku panowała głęboka cisza, przerywana jedynie padającymi słowami:

Na mocy art. 225 i 236 k. k. Antoni Litwiński za zabójstwo w nieludzki sposób żony Jadwigi i teściowej Apolonji Siwińskiej, oraz za postrzelenie teścia, został skazany na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10. Ponadto tytułem odszkodowania z powodstwa cywilnego na 7.000 zł. Wyrok przyjął oskarżony z zupełnym spokojem. (p)

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Stan zdrowia lotników pp. Giedwiły i Słońskiego

Stan zdrowia obu lotników w dniu wczorajszym uległ znacznej poprawie. Obawa o życie p. Słońskiego minęła całkowicie. P. Giedwiłło odzyskał przytomność, wobec

czego zostanie samolotem przewieziony do Warszawy dla dokonania skomplikowanej operacji strzaskanych kości.

Liczne aresztowania komunistów

Władze bezpieczeństwa publicznego wczorajszej nocy dokonały licznych aresztowań wśród komunistów wileńskich. Aresztowano przeszło 20 wybitnych wyrotowców, u których podczas rewizji znaleziono

bogaty materiał kompromitujący. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych, które postanowiły komunistów osadzić w więzieniu na Łukiszkach. (h)

Sprawa t. zw. „drabin śmierci”

Od października ub. roku obowiązuje rozporządzenie min. spraw wewnętrznych dotyczące warunków bezpieczeństwa i higieny przy robotach budowlanych. Między innymi zarządzenie zabrania używania t. zw. „drabin śmierci” t. j. rusztowań wiszących bez poręczy lub siatki. Tymczasem zauważyliśmy, iż w

większości robót budowlanych w Wilnie rusztowania nie posiadają poręczy ani siatek, skutkiem czego są często notowane nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Jak się dowiadujemy policja ma zbadać tereny prac i wydać odpowiednie zarządzenia. (h)

Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Wilejce

Związek Kupców Chryścijan w Wilejce, pragnąc zapewnić swym członkom możliwość uzyskania korzystnych kredytów zorganizował Chryścijańską Kasę Bezprocento-

wą. Stowarzyszenie to zostało zarejestrowane przez Urząd Wojewódzki w Wilnie. Jest to już druga chryścijańska kasa bezprocentowa w Wilejce.

Reforma taryfy osobowej

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych podjął niedawno badania nad reformą taryfy osobowej. Chociaż badania te nie są ukończone i potrwać zapewne czas dłuższy, Związek Izb już obecnie przedstawił Ministerstwu Komunikacji szereg wniosków co do zatwienia najbardziej jego zdaniem pilnych spraw, związanych z ruchem pasażerskim, w interesie usprawnienia obrotu handlowego.

M. in. Związek Izb wykazał, iż małe składy pociągów osobowych i pośpiesznych na głównych magistralach kolejowych powodują w konsekwencji dość częste przeciążenie ich pasażerami tak, że znaczna ilość podróżnych, nie mogąc znaleźć miejsca siedzącego w klasie im przysługującego zmuszona jest do zajmowania miejsc w korytarzach. Uważając, iż pasażer zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd, winien mieć zapewnione przez P.K.P. miejsce siedzącego, Związek Izb propo-

nuje wydanie zarządzenia, istniejącego na kolejach zagranicznych, uprawniającego pasażerów do zajmowania w tym wypadku miejsca w klasie wyższej.

Związek Izb poruszył również sprawę kontroli nad bagażem pasażerskim. Przepisy tarytowe zezwalają na przewóz w wagonach osobowych bagażu o wymiarach takich, by pomieścił się na bagażniku nad miejscem pasażera, a w wagonach przeznaczonych dla podróżnych z większym bagażem, bagażu nie cięższego nad 30 kg.

Wobec coraz częściej zdarzających się przekroczeń obowiązujących przepisów, pasażerowie pociągów dalekobieżnych nie tylko, że nie mogą znaleźć miejsca siedzącego, lecz również stojącego, gdyż korytarze załadowane są cięższymi pakunkami, nadającymi się wyłącznie do przewozu w wagonach bagażowych.

Sport

WYŚCIG PŁYWACKI WERKI — WILNO

W dniu 22 bm. na rz. Wilni na trasie Werki — Wilno odbędzie się długodystansowy wyścig pływacki. Start w Werkach punktualnie o godz. 10.30 z przystani statków — meta na basenie 3 B. Sap.

Startują najlepsi nasi długodystansowicy na czele z Piotrowiczem, Radziulewiczem, Kutką, Betką i innymi. Wyścig jest drużynowy, tak że klub winien zgłosić najmniej pięciu zawodników.

Pływacy walczyć będą o puchar przechodni, ufundowany przez Okręgowy Ośrodek W. F., przyczyn nagrodę zdobędzie ten klub którego pięciu pływaków uzyska w sumie największą ilość punktów. Nadmienić należy, że w tym roku została wznowiona tradycja tego wyścigu roze grywanego dawniej od roku 1925, z wyjątkiem ostatnich czterech lat.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarz Wil. O. P. Z. P. p. Radziulewicz Z. codziennie w Ośr. W. F. od godz. 12.

POLSCY JEŹDZCY W RYDZE.

W środę przybyła do Rygi polska drużyna, złożona z 5-ciu jeźdźców, pod kierownictwem rtm. Szoslanda. Drużyna polska weźmie udział w 10-tych międzynarodowych zawodach hipicznych, które się rozpoczynają w Rydze dn. 21 b. m.

Poza drużyną polską i lotewską, startują jeźdźcy francuscy i szwedzcy. Niemcy w ostatniej chwili zako-

munikowali, że nie mogą przysłać swych jeźdźców ze względu na zawody w Akwizgranie.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATOWE



Francuz Louis Hostin poprawił w Nicei swój rekord światowy w dzwigniu oburącz ze 122 kg. na 123 kg. Walasiewiczówna ustaliła w Grudziądzu nowy rekord w biegu na 50 m. w wysokości 6,3 sek. Dotychczasowy rekord wynosił 6,4 sek.

Zwiedzanie studia radiowego

Najbliższa niedzielna wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi z przewodnikiem studia radiowe na ul. Mickiewicza. Ciekawy obiekt zgrupował napewno liczne rzesze

stałych uczestników wycieczek niedzielnych i tych, których interesuje strona techniczna radia. Zbiórka jak co niedzielę o godz. 12-iej w ogródku przed Bazyliką.

Z za kotar studio

WSZYSTKIE SZKOŁY MOGĄ OTRZYMAĆ BROSZURĘ O RADIOFONII SZKOLNEJ.

Polskie Radio wydaje w tym roku broszurkę, zawierającą szczegółowy program audycji szkolnych na nadchodzący rok szkolny.

Każda szkoła powszechna, posiadająca odbiornik radiowy, może otrzymać bezpłatnie jedną taką broszurę. Do wszystkich tych szkół, które zainstalowały u siebie radio przed 1 stycznia 1936 r., Polskie Radio wysła broszurę przed końcem bieżącego miesiąca, gdyż posiada ich adresy — natomiast wszystkie szkoły, które nabyły odbiorniki po 1 stycznia 1936 r. otrzymają broszurę dopiero po przysłaniu do Polskiego Radia swych adresów.

Prosimy więc wszystkie szkoły powszechne, które zainstalowały u siebie radio po 1 stycznia 1936 r., o przysłanie swych adresów do Polskiego Radia w Warszawie, Mazowiecka 5, najpóźniej do 25 b. m., celem otrzymania bezpłatnej broszury o radiofonii szkolnej.

„WCZORAJ I DZIŚ”

W MELODIACH ROZRYWKOWYCH.

Na wieczór piątkowy o godz. 20.00 przygotuje Polskie Radio wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzynskiego, z udziałem ogólnie lubianych, popularnych solistów. Koncert ten stoi pod hasłem „wczoraj i dziś” przyniesie więc przeboje, piosenki i fragmenty ze znanych operetek i dwiętkowców, dawniejsze i najnowsze. W ten sposób radiosłuchacze spędzą przyjemnie chwile przy odbiornikach, wspominając nie dawną przeszłość.

CUDZOZIEMSCY ARTYŚCI

Dwoje zagranicznych artystów usłyszą dziś radiosłuchacze. O godz. 16.15 wystąpi śpiewaczka węgierska Margit Szirmay-Seeman w repertuarze pieśni węgierskich i starych melodii ludowych Węgier.

Tego samego dnia o godz. 19.00 śpiewać będzie tenor estoński Eedo Karrisoo pieśni i arie operowe kompozytorów swego kraju oraz Pucciniego.

REPORTAŻ O LUBLINIE — PRZEZ RADIO

Lublin jest miastem, w którym historia warstwami pozostawiała swe ślady, znacząc swój pochod zarówno tym co zbudowała, jak tym co zburzyła. Dzieła rozmaitych wieków splatają się tu w jedną uroczą całość, a każda dzielnica miasta nosi na sobie piętno innej epoki. Stare pergaminy i stylowe mury mówią o przeszłości miasta, a rozwijająca się w powiecie wytwórczość rolnicza i związane z nią instytucje przemysłowe w mieście, nadają mu nowoczesną rację bytu. O osobliwościach Lublina i jego okolic opowie radiosłuchaczom Michałina Grekowicz w reportażu p. t. „Stary i nowy Lublin” dziś o godz. 16.45.

DOKĄD I JAK JECHAĆ?

Największą bolączką w okresie kończącego się lata jest niezdecydowanie na cel wycieczki i środki komunikacyjne dobrnięcia do tego celu. Eugeniusz Piotrowicz da nam na to radę przed mikrofonem wileńskim dziś o godz. 18.00.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 20. VIII 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 „Przed siewami ozimim”, pog. prof. Wacława Lastowskiego. 12.25 Orkiestra Marynarki Wojennej, pod dyr. Aleksandra Dulina z Gdyni. 13.00 Walce baletowe. 13.15 Mała skrzyneczka, prowadzi Ciocia Hala. 13.25 Muzyka popularna. 15.10 Chwila jazzu. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Odcinek prozy „Kanada pachnąca żywicą” Fiedlera. 15.25 Z operetek współczesnych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Reksa. 16.15 Pieśni węgierskie, wykona Margit Szirmay-Seeman. 16.45 Stary i nowy Lublin — reportaż Michałiny Grekowicz. 17.00 Koncert w wykon. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, pod dyr. J. Ozmińskiego z Ciechocinka. 17.50 Pożeracz bakterii w gospodarstwie, pog. Dr. T. Dominika. 18.00 Dokąd i jak jechać? — prow. Eugeniusz Piotrowicz. 18.10 Muzyka opisowa. 18.40 Program na sobotę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo — tenor. 19.30 Piosenki polsenki. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wczoraj i dziś”, koncert rozrywk. w wyk. Małej Orkiestry, pod dyr. Zdzisława Górzynskiego, z udz. Haliny Rapańskiej. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 22.00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R., pod dyr. Czesława Lewickiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. Ok. 23.10 w przerwie muzyki tanecznej — „Fraszki na dobranoc”.

Urodzaj owoców

Właściciele sadów z terenu powiatu zwieźli ostatnio do Nieświeża wielką ilość doskonałych owoców. Cena dobrych i okazałej wielkości jabłek i gruszek waha się od 2 i pół do 10 groszy za 1 kg.

P A N | Marta EGGERTH jako Dziewczyna z Prateru w przepięknym filmie muz.
Naręczona z Wiednia Przepiękna muzyka. Melodyjne piosenki. Humor. Werwa. Satyra.
 Nad program **Dodatek rysunkowy i najnowsze aktualia**

CASINO Dziś Janet GAYNOR i Robert TAYLOR w filmie „GŁOS SERCA”
 Laureat Akademii Filmowej
Wiktor MC Laglen
 w najpiękniejszym swym filmie „BRUTAL”

W pięknej okolicy: wśród lasów i jezior
 w BRASŁAWIU
w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum z pełnymi prawami szkół państwowych
 są jeszcze wolne miejsca.
 Całkowita opłata za naukę wynosi złotych 300 (trzysta) rocznie (w ratach miesięcznych). Koszty utrzymania niskie.

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przystawie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm polska
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4
 Tel. 25-15 w Wilnie

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
 NAJWIĘSZY WYBÓR — NISKIE CENY!
 poleca Polski Dom Odzieży — ul. Wielka 21
 Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

Pryw. koed. 7 kl. Szkoła Powszechna
HALINY SIEWICZOWEJ
„SZKOŁA RADOSNA”
 Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codz. od g. 11 do 15 ul. Orzeszkowej 11-b.
 Lokal piękny, słoneczny, ogród-boisko. Jęz. francuski i niemiecki bezpłatnie.

Zapowiedź
 Podaje się do ogólnej wiadomości, że:
 1) urzędnik państwowy Edward Dziukowicz — kawaler zamieszkały w Wilnie, syn zmarłych Marcina Dziukowicza i żony jego Ewy z domu Jagiełło, ostatnio zamieszkałych w Wilnie
 2) ekspedientka Wanda Jadwiga Gross, panna zamieszkała w Wielkim Komorsku, córka zmarłych: Mariana Grossa i żony jego Anastazji z domu Dembkowska, ostatnio zamieszkałych w Małym Lubstynku, chcą zawrzeć związek małżeński.
 Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić powinno w Zarządzie Gminnym Warlubie, sołectwie Wielki Komorski i w „Dzienniku Wileńskim”. Warlubie, dnia 16 sierpnia 1937 r.
 Urzędnik Stanu Cywilnego
 (—) Kraskowski

Mieszkania i pokoje
WYNAGRODZĘ za znalezienie 2 pok. z kuchnią, wygodami, niedrogo w śródmieściu na instytucję charytatywną. Adres: Uniwersytecka 9. Instytut wychowawczy.
POSZUKUJĘ POKOJU najmniej 20 m², bez umeblowania z wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie w promieniu pół km. od Katedry, z wyjątkiem Antokoła, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1949-3
MIESZKANIA 2, 3 pok. poszukuję. Zgłoszenia w adm. „Dzien. Wil.” dla „M. A.”

Nauka
INSTYTUT GERMANISTYKI
 Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

Różne
DO URUCHOMIENIA pewnego, dochodowego interesu, poszukuję spółnika z kapitałem do 1000 zł. Wiadomość w adm. „Dz. Wil.”

Polskie Kino Światowid Dziś król sensacji **HARRY PIEL** w swej najnowszej i najlepszej kreacji w filmie **„90 MINUT POSTOJU”**
 Pełna grozy mroząca krew w żyłach scena z parterem! Emocjonująca walka 2 samochodów nad brzegiem przepaści. Nad program aktualia

MARS Tyko 3 dni. Rewela cyjny program p. t.: **JURAND U NAS**
Chór Juranda
 w najnowszym swoim repertuarze oraz cały zespół
 Nad program Młody mistrz, naśladowca **Fred Astaire** **Litte George American Toe-Tap Dances**
 Pocz. przedstawień 7 i 9.30 W niedzielę 5. 7.30 i 9.45

Kupno i sprzedaż
LOKOMOBILA firmy angielskiej R. Garrett Sons 4-kołkowiec sily oraz
TRAKTOR firmy amerykańskiej „Case” 20-kołkowiec silnikowy do tego plug w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania p. Podbrodzie, maj. Nowy Dwór. J. Salcewicz.

SPRZEDAJE SIĘ majątek 117 ha wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Adres. Poczta Bastuny, pow. Lidzki, folwark Bolejście Tubielewiczowa. (3)
DO SPRZEDANIA majątek 70 hektarów, w tym ornej 35 hek., łąk 15 hek., lasu i do bregu pastwiska 17 hek. i sadyba 3 hek. Budynek w komplecie, dom dla właściciela nowy o 6 pokojach, rzeka, od stacji kolejowej 8 kil., położony około Narocz. Cena 37.000 zł., od Wilna 70 km. Inform. Mickiewicza 46 m. 9 od 3-4 popoł. 1974(2)
DO SPRZEDANIA dom murowany o 2-ch mieszkaniami po 4 pok. i 4 pok. drewn. domek, plac 2900 m² frontowy. Cena 25 tys. zł. Koło dyrekcji kolejowej. Inform. Mickiewicza 46-9 od 3-4 popoł. 197-

PIANINO Schädlera, kredens, tremo, sprzedam z powodu wyjazdu. Sierakowskiego Nr. 18-2.
Praca poszukiwana

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil.”
PANIENKA o charakterze spokojnym poszukuje posady za ekspedientkę lub do gospodarstwa, zna szycie i ma chęć do pracy. Uprzejmie proszę o zgłoszenie się lub listownie. Trębacka 36-5.
POSZUKUJĘ PRACY za pokojową lub do apteki jako było pracowniczką klinik, na stałe lub na przychodzącą. Pracowita, uprzejma, przeczna, posiadam świadectwa i rekomendacje. Krzywa 36-2 (Sołtaniszki).
OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą, posiada referencje, zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12 O. M.
GOSPODYNIA inteligentna, samotna zajmie się prowadzeniem domu i biura a także pielęgnacją chorych jako fachowa z poleceniami siostra pielęgniarki. Wilno, Wilkomierska Nr. 3 m. 8. Wejście frontowe obok apteki. (3)
GOSPODYNIA praktyczna, samodzielna, dobrane zna domowe gospodarstwo — poszukuje pracy do majątku lub plebanii. Posiada dobre świadectwa. Wilno, z-k Kazimierzowski 3, biuro Stow. św. Zyty. 1976-2
MŁODA, zdrowa kobieta zgodzi się za mamkę. Portowa 3-23. A. Parszuto.

Przetarg
 Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 930 ton węgla górnoląskiego, lub dąbrowieckiego grubego i kostki z dostawą, około 130 tonn koksu z dostawą oraz około 1500 m³ drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.
 Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3), parter w godzinach od 10 do 12-ej.
 Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego” należy złożyć w Sekretariacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10-ej dnia 8-go września 1937 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.
 Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 9-go września 1937 roku o godz. 12-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.
 Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.
 Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych sum.
 (—) J. Patkowski PROREKTOR

Przetarg
 Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 930 ton węgla górnoląskiego, lub dąbrowieckiego grubego i kostki z dostawą, około 130 tonn koksu z dostawą oraz około 1500 m³ drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.
 Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3), parter w godzinach od 10 do 12-ej.
 Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego” należy złożyć w Sekretariacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10-ej dnia 8-go września 1937 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.
 Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 9-go września 1937 roku o godz. 12-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.
 Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.
 Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych sum.
 (—) J. Patkowski PROREKTOR

Przetarg
 Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 930 ton węgla górnoląskiego, lub dąbrowieckiego grubego i kostki z dostawą, około 130 tonn koksu z dostawą oraz około 1500 m³ drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.
 Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3), parter w godzinach od 10 do 12-ej.
 Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego” należy złożyć w Sekretariacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10-ej dnia 8-go września 1937 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.
 Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 9-go września 1937 roku o godz. 12-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.
 Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.
 Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych sum.
 (—) J. Patkowski PROREKTOR

CHCESZ BYĆ PIĘKNA?
 UŻYWAJ MYDŁO HALINA
 MAGISTRA PAŹDZIERZKIEGO ZADAC WIEDZIE

Giełda warszawska
 z dn. 19. VIII, 37.
 Dewizy:
 Berlin 212,97 212,11
 Gdańsk 100,20 99,80
 Amsterd. 292,10 292,82
 Londyn 26,42 26,44
 N. J. czek 529 530^{1/2}
 Paryż 19,88 19,93
 Praga 18,44 18,49
 Akcje:
 Bank Polski 106,00
 Papiery:
 4 i pół proc. wewnętrza 57,00 57,25
 3 proc. poz. inw. 1 em. 69,13 ser. 83,25
 3 „ „ 2 „ 68,50 ser. 82,25
 5 proc. konwersyjna 61,00 — —
 5 „ kolejowa — — —
 6 „ dolarowa — kupon —
 4 „ premj. dolarowa 39,50 39,40
 7 „ stabiliz. — kupon —
 4 „ konsolid. 58,25 58,50
 Waluty:
 Dol. amer. 529^{1/2}: 527
 Marki niem 137 133

Giełda zbożowo-towarowa i Inlerska w Wilnie
 z dni 19. VIII, 37.
 Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. t-cy wag st. sz.) Ziemiopłody—w ladach wagonowych maks. potrzeby—w masach szych ilościach.
 W złotych:
 Zyto I stand. 696 g/l^{1/2} 23,00 — 23,50
 Zyto II stand. 670 g/l^{1/2} 22,00 — 22,50
 Pszenica I stand. 730 g/l^{1/2} 29,75 — 30,25
 Pszenica II stand. 710 g/l^{1/2} 28,00 — 28,50
 Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — —
 Jęczmień II stand. 649 g/l — — —
 Jęczmień III stand. 620,5 g/l — — —
 Owies I stand. 468 g/l 21,00 — 22,00
 Owies II stand. 445 g/l 19,00 — 20,00
 Gryka 610 g/l 26,25 — 26,75
 Siemię lniane b. 90% b-c-c wag. stoż. szal. — — —
 *) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyn wileńskie na żyto i pszenicę cenę loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Do **DZIENNIKA WILEŃSKIEGO**
 ogłoszenia i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje
Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego
 w Wilnie, **GARBARSKA 1** tel 82
 Kosztorysy na żądanie.

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” biblioteczniarstwa, haftu, krawiecczyn i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy ucznia do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.
ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA
 św. WINCENTEGO a PAULO

HUGO WAST. 71
ZŁOTO
 Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.
 (P O W I E Ś C)
 Zapytany, przypomniał sobie, jak to on wyjaśniał kiedyś na dwudziestym piątym piętrze Banku Blumen, że Bank Narodowy wziął sprawy Adalida pod swoją opiekę.
 — Mam wrażenie, panie Prezydencie, że żyjemy w wieku cudów.
 — Na ziemi i w niebie, panie Zytynski, jest wiele tajemnic, zupełnie obcych naszej filozofii, możemy powrócić za Shakespeare'm.
 Lekka ironia dała się wyczuć w głosie Prezydenta. Skonsternowało to sześciu potentatów finansowych.
 — Deszcz pada na świątynie! — odezwał się głos jakiegoś zbliżającego się postaci, czyniący aluzję do spustoszenia w Izraelu.
 — Nigdy nie widziałem jeszcze tak wspaniałych i pięknych hortensyj. A co było tu w tym miejscu, gdzie teraz tak pusto?
 — Ołów, panie Prezydencie.
 — A więc prawda?...
 — Tak, panie Prezydencie, najzupełniejsza prawda. Nigdy nie czyniłem z tego tajemnicy. Mówiłem o tym również kuzynce, polecając jej zakomunikować wszystko Blumenowi. On jednak temu nie uwierzył...
 — Niestety tak. Teraz jednak cięsz się wraz z tobą, Ferdynandzie. Bóg cię wspomógł.
 — Zapewne. Ale na każdego kolej. Teraz Bóg wspomógł ciębie. Czyś czytał wieczorne wydanie „Razon”?
 — A co tam się znajduje?
 Wszyscy się zainteresowali nowościami i utworzyli ciasne koło.
 — Polityka europejska wyla się coraz bardziej. Panowie nie mają powodu do zmartwień. Wojna też jest pewnego rodzaju alchemia, bo przemienia czerwoną krew żołnierzy w żółtawe złoto Żydów... Czyż nie tak, panie Gutgold?
 — Ależ, panie Ferdynandzie! Co pan mówi? — zawołał król piwa, wkładając do kieszonki śnieżno-białej kamizelki palce i dotykając nimi kartofla.
 — Proszę mi wybaczyć, ale nie wiedziałem, że pan jest izraelita.
 — Jeszcze jest inna wiadomość, ciekawa dla panów: biedny Ram...
 — A co? Co się z nim stało?
 — Zniknął! Niektórzy powiadają, że go porwano, inni, że już nie żyje... I nie wiadomo nic o sprawcach tego.

Nie przeraziło to sześciu potentatów Zaden z nich nie przemówił słowa, w obawie, aby nie zdradzić raczej swego zadowolenia.
 Zachariasz Blumen uczuł się jakby nowonarodzonym do życia, do bogactwa, do panowania. Gutgold z trudem powstrzymywał się, aby nie wyrazić swej chęci zaproszenia wszy stkich obecnych, a nawet całego miasta do wypicia miliona baryłek piwa.
 Adalid uśmiechnął się.
 — A czy wiedz panowie, kogo się podejrzewa?
 Zachariasz był zadowolony, że się znajdował w cieniu liści i współczuł swemu przyjacielowi, Halevy'emu, którego twarz, przepasana czarną opaską, z powodu nie dającej się zbliznić rany, była biała jak księżyc.
 — A kogo?
 — Pewnych finansistów... Zwłaszcza zaś wrogów Rheingoldów... Powiadają, że Meyerbeerowie porwali Rama, ażeby móc eksploatować jego wynalazek... Czy jesteśmy wszyscy swoi? Nie ma tu zapewne wrogów? Tajemnicy tej nikt z obecnych nie zdradzi?
 Milczenie dostojnego zgromadzenia było daną obietnicą.
 — Mówię jednak panom, że to nie prawda. Człowiek reprezentujący ten dom... (nie wymieniam jego nazwiska, gdyż jest dzisiaj moim gościem)... asystuje córce Rama...
 — Otóż właśnie! — potwierdził Blumen, któremu zależało na tym,

aby ktoś inny był obwiniony w zamachu.
 Pomyslał bowiem: „Lepiej byłoby dla mnie, aby w to uwierzono, ale nie chciałbym, aby tak było rzeczywiście. Kohen posiadał sekret Rama, pozostałby Antychrystem... A wówczas nas, swych wrogów, zgniotłby, jak karaluchy”.
 — Czy jesteś teraz spokojny? — zapytał go Mojżesz Halevy, na stronie. — Jak widzisz, Juan Fugito pracuje doskonale! Podejrzenia padają na innych...
 — Tak, dobrze — odpowiedział Blumen i udał się na poszukiwanie swej córki, aby jej polecić zapytać w tej sprawie Kohena.
 Po godzinie wędrówek z sali do sali, zatrzymywany od czasu do czasu przez tych, którzy uważali się za szczęśliwych, gdy ich pozdrowił, czy pogawędził z nimi, znalazł wreszcie Martę w pewnym kąciaku w otoczeniu młodzieńców przy stolicku z napojami. Tańczyli z nią, pili, a nawet przysięgali, że są gotowi umrzeć za nią. Ona zaś, jak jedno z okrutnych bóstw indyjskich, była gotowa zadać, aby któryś z nich padł martwy u jej nóg.
 Kohen znikł, bez pożegnania się. Ten się nie zabije dla niej. Przeciwnie, ona mogłaby dla niego popelnic każdą zbrodnię... Jakż to głupiec! Pogarżać kobietą, która mogłaby go uczynić władcą świata!...
 Myślała tak wśród śmiechów i żartów, wśród tłuczonych kieliszków,

wśród wyznań, których nie słuchała, kiedy właśnie zjawił się ojciec.
 — A gdzie jest Kohen? — zapytał bankier szeptem.
 Zmierzyła go pogardliwie wzrokiem. Czego chce ten stary? Przychodzi do niej po wiadomości o tym, który ją porzucił na sroćku salonu, aby się udać do własnych interesów lub własnych miłości!
 — Odburknęła mu coś i stary się oddalił szybko, jak zając.
 Marta tymczasem piła i tańczyła do świtu w domu Adalida, choć poważniejsi goście wyszli stamtąd o godzinie drugiej.
 Uczuła wreszcie silny ból głowy. Kazała więc odwieść się o piątej i zamknęła się w swoim pokoju.
 Jak kwiaty miodałowe wśród burzy przelatują w jej pamięci, zachmurzonej błudniewstami, jasne płatki „Pieśni nad pieśniami”, które czytała wraz z nim.
 „Spa'am, lecz serce moje czuwało.”
 „Znaleźli mnie strażnicy obchodzący miasto i zapytałem: — Czyście nie widzieli tego, którego miłuje dusza moja?”
 „Uczyń mnie, jako pieczętkę na sercu swoim, jak znak na ramieniu twoim, gdyż miłość jest silna, jak śmierć i jako ognisko żarliwe...”
 Po dwóch czy trzech godzinach tego rodzaju rozważań, usnęła dzięki narkotykowi.
 (D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje następnego miesiąca.

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI**. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: **STANISŁAW JAKITOWICZ**.

